

Krajowa narada przewodniczących rad narodowych

WARSZAWA (PAP)

20 bm. w gmachu Urzędu Rady Ministrów w Warszawie rozpoczęła się doroczna dwudniowa narada przewodniczących prezydium wojewódzkich i powiatowych rad narodowych, poświęcona omówieniu zadań stojących przed radami w bieżącym roku.

W obradach biorą udział członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych: Władysław Gomułka, Józef Cyrankiewicz, Stefan Jędrzychowski, Ryszard Strzelecki, Eugeniusz Szyr, Mieczysław Jagielski, Czesław Wycech, Stefan Ignar, Zenon Nowak, Julian Horodecki, prezes NIK — Konstanty Dąbrowski, minister finansów — Jerzy Albrecht oraz inni ministrowie, wśród nich szef Urzędu Rady Ministrów — min. Janusz Wiercok, prokurator generalny PRL — Kazimierz Kosztorz, kierownicy centralnych urzędów i instytucji, prezesi centralnych związków spółdzielczości, przedstawiciele organizacji społecznych.

Uczestnicy narady otrzymali uprzednio specjalny numer miesięcznika „Gospodarka i Administracja Terenowa”, w którym zostały opublikowane referaty: przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów pt. „Niektóre problemy gospodarki narodowej w powiązaniu z zadaniami rad narodowych na rok 1967”; ministra finansów pt. „Finansowanie gospodarki terenowej w 1967 r.” oraz ministra rolnictwa pt. „Zadania rolnictwa w 1967 r.”, a także artykuły ministrów i kierowników centralnych urzędów i instytucji związane z tematyką obrad.

Naradę otworzył premier Józef Cyrankiewicz, kreśląc główne kierunki działalności rad narodowych na rok bieżący na tle ich dotychczasowej pracy.

Po przemówieniu prezesa Rady Ministrów rozwinęła się dyskusja. Dominowały w niej problemy rolnictwa. Reprezentanci powiatów, przytaczając dane liczbowe o wzroście produkcji rolnej

w poszczególnych rejonach, sygnalizowali szereg nowych tendencji rozwojowych, a także problemy, które należy rozwiązać.

O konieczności usprawnienia zaopatrzenia rolnictwa w nawozy mówił m. in. Tadeusz Bałys z Brzeska (woj. krakowskie). W dyskusji poruszano problem gospodarstw podupadłych. Wiele z nich może zwiększyć produkcję jeśli udzieli się im większej pomocy. Wiele uwagi poświęcono sprawom kontraktacji. Dyskutaneci stwierdzali, że nowe warunki kontraktacji zbóż, przychylnie przyjmowane przez rolników, przyczynią się niewątpliwie do wzrostu produkcji. O doświadczeniach w zakresie kontraktacji mówili m. in. Jerzy Konopek z Jawora, Jan Walczuk z Radzyna Podlaskiego, Władysław Wójcicki z Opatowa. Szeroko omawiano zagadnienia hodowli. Na wzrost hodowli hamująco wpływa niezadawalające tempo budownictwa inwentarskiego, które z kolei wynika głównie z niedostatecznych dostaw materiałów budowlanych dla wsi.

Dużo mówiono nt. usług produkcyjnych dla rolnictwa, których zakres dyskusjanci uznawali za niedostateczny w stosunku do potrzeb.

Dyskusjanci poruszali także problem „starzenia” się wsi. Zwiększa się liczba gospodarstw prowadzonych przez ludzi starszych, którzy nie są w stanie należycie wykorzystywać ziemi i którzy nie mają następców. Niektórzy z nich chętnie przekazaliby swe gospodarstwa państwu przy zapewnieniu im odpowiedniej renty.

Dalsze poruszone w dyskusji zagadnienia związane z rolnictwem, to: melioracje, kredyty, praca służby rolnej, rozdrobnienie gospodarstw, budowa magazynów, szkolenie rolników.

Dyskusja objęła szereg innych problemów związanych z funkcjonowaniem rad narodowych. Wśród nich przede wszystkim budownictwo mieszkaniowe. Sygnalizowano, że struktura budowlanych obecnie mieszkań nie odpowiada strukturze rodzin czekających na przydział. Za mało jest mieszkań większych.

Radcy narodowi wciąż jeszcze nie mogą się też uporać z problemem wspólnych inwestycji, zwłaszcza w usługach, gastronomii, budownictwie obiektów kulturalnych i rozrywkowych, co szczególnie odczuwa się w rejonach turystyczno-wczasowych. Podawano przykłady rejonów, na których działa po kilka przedsiębiorstw na zasadzie „każdy sobie”, często nie tylko bez ustalonego programu, ale nawet szkodliwie rywalizujących ze sobą.

Poruszano również niemożliwość remontów starych budynków (Władysław Nasiadek — MRN Zielona Góra). W mieście tym ok. 50 proc. stanowią budynki wymagające niezwłocznych remontów. Tamtejsze przedsiębiorstwa remontowe otrzymują jednak za mało materiałów, ale jednocześnie obserwuje się marnotrawstwo tych materiałów. Nieoszczędne gospodarowanie nimi wynika stąd, że fundusz plac przedsiębiorstwa jest uzależniony od globalnego przerobu liczonego łącznie z wartością materiałów. Z tego samego powodu nieopłacalne jest również dla przedsiębiorstw wykonywanie drobnych remontów i napraw.

W sobotę dalszy ciąg obrad.



Delegacja krakowskiego WK FJN z wizytą u E. Ochaba

WARSZAWA (PAP)

Przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu EDWARD OCHAB przyjął 20 bm. delegację Wojewódzkiego Komitetu FJN w Krakowie. Przewodniczącą WK FJN Józef Nagórzański oraz członkowie delegacji poinformowali Edwarda Ochab o działalności i głównych zamierzeniach komitetu FJN w woj. krakowskim. W rozmowie szczególną uwagę zwrócono na dalszy rozwój czynów społecznych, potrzebę koordynacji pracy prowadzonej wśród dzieci i młodzieży w miejscu zamieszkania, rozwijanie akcji deklaracyjnej na Społeczny Fundusz Budowy Szkół i Internatów. Przedyskutowano również zadania komitetów Frontu w zakresie pomocy dla nowo utworzonych rad kołbiel.

Edward Ochab przekazał serdeczne podziękowania aktywowi FJN woj. krakowskiego za jego ofiarną pracę oraz życzenia dalszych sukcesów w realizacji wszystkich zadań wynikających z programu FJN.

W spotkaniu uczestniczył sekretarz OK FJN Mieczysław Marzec.

Edward Ochab przyjął Tran Van Tu

WARSZAWA (PAP)

Przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu — Edward Ochab przyjął w piątek stałego przedstawiciela Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego w Polsce — Tran Van Tu.

W rozmowie uczestniczył sekretarz OK FJN Mieczysław Marzec.

Plenum KW PZPK

17 i 18 lutego Wojewódzka Konferencja Partyjna

Dyskusja nad sprawozdaniem

Wczoraj w Krakowie obradowało Plenum Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Plenum omówiło projekt sprawozdania na X Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPK. W dyskusji zabierali głos tow. C. Bobińska, E. Michoń, J. Olszewski, J. Weisło, T. Holuj, F. Chowaniec, J. Kaczmarek, J. Kruczała, W. Loranc, W. Adamuszek, W. Machajek, W. Piłtuła i W. Korbiel. Poruszyli oni szereg zagadnień, które — ich zdaniem — powinny znaleźć szersze bądź bardziej konkretne odbicie w sprawozdaniu na konferencji.

Podkreślając wagę problemów gospodarczych, których rozwiązywaniu partia musi poświęcać multum troski i uwagi, wskazywano równocześnie na rolę jaką w całokształcie działalności partyjnej odgrywa praca polityczna i ideologiczna instancji i podstawowych organizacji. Szczególne znaczenie w tej pracy — stwierdzano na plenum — ma dla całej wojewódzkiej organizacji, dla całego społeczeństwa miast krakowskiej majowe plenum KW i jego uchwały poświęcone postawie ideowej i moralnej członków partii.

W dyskusji podjęto też niektóre sprawy organizacyjne.

Dyskusję podsumował I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego, tow. Czesław Domagała. Ustosunkowując się do spraw podniesionych w dyskusji, stwierdził on m. in., że chociaż zakres działalności wojewódzkiej organizacji partyjnej jest bardzo rozległy, istnieje konieczność skoncentrowania uwagi na sprawach dla niej zasadniczych.

Plenum upoważniło Egzekutywę KW do ostatecznego zredagowania materiałów na konferencji.

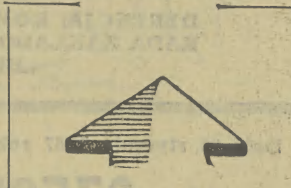
Datę X Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej wyznaczono na 17 i 18 lutego br. (m)

Narada gospodarzy terenu



Sprawy aktywizacji miast i miasteczek

(Inf. wł.) Nowy Sącz i Limanowa zapoczątkowały wczoraj w województwie cykl narad środowiskowych poświęconych omówieniu pierwszego etapu realizacji programu aktywizacji małych miast i osiedli. W sali obrad nowosądeckiej PRN spotkali się przewodniczący i przedstawiciele miejscowości objętych programem aktywizacji: Limanowej, Mszany Dolnej, Poręby Wielkiej, Szczawny i Tymbaraku w powiatu limanowskim oraz Krynicy, Muszyny, Płwicznej, Starego Sącza, Grybowa, Łącka, Grodka n/Dunajcem, Rytra i Zegiestowa.



Przedstawiciele woj. krakowskiego na naradzie przewodniczących wojewódzkich i powiatowych rad narodowych, która odbyła się 20 bm. w Urzędzie Rady Ministrów. (Do sprawozdania powyżej) CAF Langda — telefon

To nie potwór z Loch Ness, a okazały węgorz złowiony przez jednego z członków zwycięskiej ekipy jugosłowiańskiej w czasie II międzynarodowych połowów podwodnych w wodach Adriatyku. Połowu odbywały się w wybrzeżu wyspki Mali Loshinj z udziałem dziewięciu ekip. CAF — Tantiug

Nowa instalacja Bonarki

(Inf. wł.) Wczoraj w fabryce supertermasyny „Bonarka” w Krakowie oddano do rozruchu technologiczną instalację półtechniczną do badania fosforu w syryjskich. Budowa tej instalacji, zrealizowana w rekordowym czasie pięciu miesięcy, kosztom ok. miliona złotych, jest efektem ścisłej współpracy Biura Projektów Kopalnictwa Surowców Chemicznych „Bipropok” w Chorzowie i fachowców z Bonarki. Na instalacji przeprowadzane będą badania technologii wzbogacania fosforu. (aw)



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GAZETA

SOBOTA NIEDZIELA

Rok XIX
Cena 50 gr
Wyd. A

krakowska

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

DZIS & JUTRO
21 i 22
stycznia
Nr 18 (5885)

Grypa atakuje kraj

Pełna mobilizacja lekarzy i leków

Wrocław eksporterem wirusa?

WARSZAWA (PAP) „Nielegalny” wirus grypy (fachowcy nie potwierdzili oficjalnie jeszcze jego istnienia) — kładzie w kraju każdego dnia do łóżka kilkanaście tysięcy ludzi. Na mapie „zagrypieniej” Polski — jedynie biały plamy to: Pomorze, Wybrzeże, Koszalińskie i Mazowsze. Oto doniesienia dziennikarzy PAP ze wszystkich województw:

WROCŁAW. Tu w dalszym ciągu krajowe centrum grypy. W mieście — 52 tys. chorych, w województwie — drugie tyle. Jest to chyba już przesilenie — pacjentów zgłasza się dużo mniej. Mimo grypowej fali — wrocławianie nadal tłumnie odwiedzają kina i kawiarnie, choć piją znacznie mniej kawy, a więcej herbaty z podwójną cytryną.

KATOWICE. Łącznie zanotowano 60 tys. zachorowań, z tego 70 proc. na Górny Śląsk. Dziennie przybywa 6-7 tys. grypowców. Lekarze wyjeżdżający do chorych w domu korzystają bez ograniczeń z samochodów zakładów pracy.

LUBLIN. Oficjalna liczba chorych — 12 tys. w rzeczywistości podobno 2 razy tyle.

Świadczą o tym opustoszałe szkoły i stanowiska pracy. W niektórych z nich frekwencja sięga 50 proc. Wiele szkół trzeba było zamknąć.

OLSZTYN. W mieście przybywa dziennie po 500-600 chorych. Lekarze przyjmują dziennie po 60 pacjentów, a potem wyruszają na wizyty domowe. Ale transport absolutnie niewystarczający. Zwrócono się więc do woj. inspektora sanitarnego z wnioskiem o ogłoszenie w mieście stanu epidemicznego.

ZIELONA GÓRA. Wirus atakuje dalej. W ciągu ostatnich 2 dni udzielono w przychodniach i domach 12 tys. porad. Mimo 30 tys. grypowców — fabryki pracują bez zakłóceń. W niektórych powiatach (Wschowa, Nowa Sól) spałek zachorowań.

RZESZÓW. Na każde 2-3 tys. dalszych chorych, prawie połowa to dzieci. Obok Rzeszowa grypa zaatakowała Przemyśl. Przebieg choroby raczej łagodny. Apteki dysponują kompletem lekarstw.

KIELCE. Tutaj dopiero początek. W Kielcach, Radomiu i Skarżysku — przybywa łącznie 1000 chorych dziennie. Ograniczono liczbę konferencji i narad, a w Radomiu

wstrzymano wizyty w szpitalach.

KRAKÓW. Do 1800 chorych dziennie. Lekarze nie uważają tego stanu za groźny. Choroba przebiega łagodnie, bez komplikacji. Na wypadek gwałtownego ataku wirusa — zmobilizowano 150-200 młodych lekarzy-stażystów.

OPOLE. Mieszkańcy Opolszczyzny mówią, że zaraził się od swych sąsiadów — wrocławian. W powiatach sąsiadujących z woj. wrocławskim najwięcej chorych. Główne ognisko grypy w Brzegu. W rejonie tym uruchomiono „apteki na kółkach”.

BIAŁYSTOK. Silne mrozy „zamroziły” wirusa. W niektórych przedsiębiorstwach profilaktycznie zaczęto wydawać bezpłatnie wszystkim pracownikom witaminę „C”. WARSZAWA. W stolicy lekarze składają chorem zaatakowanym przez „nieoficjalnego” wirusa — po 500 wizyt dziennie w jednej tylko dzielnicy. Nie ma trudności z lekarstwami w aptekach, zazwyczaj się natomiast z lekarzami, którzy chorują (zwłaszcza na Pradze i Mokotowie). Pierwsze kłopoty z brakiem samochodów.



Tylko najbardziej zapaleni brydzyści odwagiliby się na rozegranie robra w kintce z lwami. Z doświadczenia berlińskiej czwórki odważnych wynika jednak, że lwy są niezlężymi kibicami — w każdym razie nie podpowiadają... CAF — UPI



Z Cape Kennedy na Florydzie wysłano w środę 18 bm. rakietę „Titan 3”, w której czubie znajduje się 8 wojskowych satelitów telekomunikacyjnych. Amerykanie chcą przy pomocy tych satelitów utworzyć jednolity system łączności wojskowej pomiędzy wszystkimi bazami USA na świecie, a przede wszystkim pomiędzy interwencyjnymi wojskami USA w Wietnamie i Waszyngtonem. CAF — Photofax

Napotkałem w tym tygodniu znowu kilka rzeczy dziwnych, a ciekawych. Może nawet więcej niż dziwnych — dziwacznych...

Zaczęło od tematu jak morze — od przykadekowych stołówek, o których wiadomo na pewno jedno: tylko nieliczne, nader nieliczne, zasługują na uznanie. A o znaczeniu stołówek w naszym codziennym życiu — nawet przypominać nie trzeba. Związka tym rodzinnym, których bytowanie głowy (żenska i męska) trudnią się pracą zawodową. Niestety — przypominać trzeba stałe tym, którzy są odpowiedzialni za stołową działalność...

Rzecz mniej więcej idzie o to, iż nawet tam, gdzie nie ma warunków zorganizowania stołówki — na pewno można urządzić bufet. I takie bufety gdzieśkolwiek istnieją. Okazuje się jednak, że niesłychanie trudno zapewnienie w owych bufetach przynajmniej jedno — ale ciepłe — danie barowe... Albo: mówiło się dość głośno o potrzebie wprowadzenia — szczególnie w określonych zakładach pracy — jednodaniowych posiłków regeneracyjnych. I mówi się dotychczas. Wyłącznie — mówi... „Dotychczas — cytuję — problem znajduje się w tzw. rozpracowaniu...”

Białe i Czarne

Przejdźmy do innego typu rewelacji. Jeden z pracowników GS w Chelmech (woj. białostockie) przedstawił zarządowi GS zaawiaczenie lekarskie, stwierdzające, że z uwagi na żyły stan zdrowia nie wolno mu pracować dłużej jak 8 godzin dziennie... Lekarzowi uważy się nie dziwić, tym bardziej, że on zapewne zna przepisy ustawodawstwa pracy, obowiązujące w PRL. Nie dziwić się również owemu pracownikowi, skoro pewnego dnia w trakcie 14-godzinnej pracy zasłabł, spadł z przycepy i doznał kontuzji. Komu się nie wie? Ha, zgadnijcie!

I jeszcze jedna ciekawostka podobnego typu. Dotyczy — Oświęcimskich Zakładów Naprawy Samochodów, które — co jasno wynika z przeczytanego przeze mnie felietonu w śląskiej prasie — najchętniej przyjmowałyby samochody do naprawy wówczas, gdyby zlecający dostarczył jednocześnie wszystkie elementy, niezbędne dla przeprowadzenia remontu. Trudno nie zgodzić się z autorką felietonu, że chyba działalność owych zakładów naprawczych polega na... straszeniu klientów: „nie będą naprawiali samochodów, dołożą nawet starań, żeby groźby dotrzymać i... klient od razu zacznie oszczędnie gospodarować taborem, szanować mienie państwowe!”

Tyle przykładów. W związku z nimi zastanawiam się nad ewentualnością spożytkowania metody, zastosowanej przez pewnego uczenia technikum w Ploeku, który zażądał od pewnego księdza 120 tys. zł, bo „w przeciwnym razie sprawa będzie pachnieć prochem”. Może by tak wobec niektórych organizatorów stołówek, bufetów przyzakładowych, wobec niektórych zarządców GS, tudzież kierowników niektórych zakładów usługowo-naprawczych zastosować także owe prochem pachnące argumenty?

Za skuteczność — nie ręczę, ale poprobować może i warty... Phi



od 23. I. do 29. I. 1967 r

PONIEDZIAŁEK

16.40 „Kronika” (z Krakowa), 16.55 Wiadomości Dziennika TV, 17.00 „Zaczarowany ołówek” — dla dzieci, 17.10 „Magiczna paleczka” — dla młodych widzów, 17.30 „Klaskson” — magazyn motoryzacyjny, 17.45 „Służba rolna”, 18.15 Kino Krótkich Filmów, 18.45 „EUREKA” — mag., 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik TV, 20.00 „Mistrza pokoleń” cz. III, 20.30 Teatr TV: „Tajemnica starego domu” Panco Penczew, 21.00 „Na półkach księgarskich, 22.00 „Indyjskie pozostałości” — rep. film Teatru, 22.20 Dziennik TV, 22.35 Program na jutro.

WTOREK

10.00 „Zakazane piosenki” — film fab. prod. polskiej, 11.55 Dla szkół dla klas VII—VIII „Historia białej chusty” z cyklu „O miłości wśród ludu” (z Krakowa), 12.30 Skoki narciarskie „Pucier Tatr” (z Zakopanego), 12.40 Program dnia, 12.55 Przypomnienie relacyjne, 16.55 Wiadomości Dziennika TV, 17.00 „Zobó to sam”, 17.15 „Recytatorzy” — dla młodych widzów, 17.45 Informator handlowy, 17.55 Kino Amatorskich Filmów, 18.20 „Giełda piosenek”, 18.50 „Bryza” magazyn morski, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik TV, 20.00 TV Kurier Warszawski, 20.15 Po 20-tu latach: „Zakazane piosenki” — film fab. prod. pol., 22.15 Dziennik TV, 22.30 Program na jutro.

ŚRODA

9.55 Dla szkół: Wychowanie obywatelskie dla klas VII „Urządzenia komunalne”, 10.55 Dla szkół: Fizyka dla klas VII „Słnik rakietowy”, 11.30 „Wujek George” — film TV z serii „Alfred Hitchcock przedstawia”, 12.20 Program dnia, 12.55 „Przypomnienia, relacje”, 16.55 PKF, 16.45 „Kronika” (z Krakowa), 16.55 Wiadomości Dziennika TV, 17.00 Teatr Młodzieżowy, 17.00 „Monter”, J. Kucharski, 17.35 „Zamki węgierskie” — film prod. węgierskiej, 17.55 „Nie tylko dla psa” — magazyn, 18.20 „Jazz w Filharmonii”, 18.45 Inwestycje, 19.00 „Kwadran o sztuce” (z Krakowa), 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik TV, 20.00 „Wujek George” — film TV, 20.80 „Światłowod” — magazyn wydawnictwa „Wiedza i Życie”, 21.20 „Zimowa zapowiedź”, 21.55 Magazyn Medyczny, 22.55 Program na jutro.

CZWARTEK

10.55 Dla szkół: Język polski dla klas VIII „Spotkanie z Bohdanem Czesko” z cyklu: „Spotkania”, 11.55 Dla szkół: Historia dla klas V „Zanim powstało Państwo Polskie”, 12.10 Program dnia, 12.30 Kurs Rolniczy, 16.45 „Życie pustyni” — reportaż filmowy z Mongolii, 16.55 Wiadomości Dziennika TV, 17.00 Dla dzieci: Kino PTYS, 17.20 „Medale i detale”, 17.40 „Nigeryjski kocioł” — reportaż filmowy, 17.55 „Sala pełna wspomnień z cyklu: „Spotkanie z cieniem”, 18.40 „Pieśń Pendzaba” — impreza filmowa, 19.00 „Kiedy trzeba podjąć decyzję”, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik TV, 20.00 Kronika (z Krakowa), 20.15 Teatr Sensacji „Partia domina” — z cyklu: „Stawka większa niż życie” (odc. IV), 21.50 Wszelchnia TV, „Emerald wód”, 21.50 Dziennik TV, 22.05 Program na jutro.

PIĄTEK

12.00 Dla szkół dla klas IV „Na Lubelszczyźnie”, 12.45 Dla szkół: Zajęcia techniczne dla klas VIII „Elektryczne mechanizmy domowe”, 14.50 Program dnia, 16.55 Wiadomości Dziennika TV, 17.00 Dla dzieci: Młóca i okienka”, 17.15 „Zmartwienie Ilmara” — film z cyklu: „Cienie starego zamku”, 17.45 Wszelchnia TV: „Za kierownicą”, 18.20 „Wielokropek” — tygodnik aktualności satyrycznych, 18.40 „Czwarta zmienna”, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik TV, 20.00 Koncert symfoniczny, 21.15 „10 minut recenzji”, 21.25 Katowicki Teatr TV: „Pierwsze kroki” — L. Pasternak, 22.35 Dziennik TV, 22.50 Program na jutro.

SOBOTA

10.55 Dla szkół: Biologia dla klas VII „Mieczaki”, 11.55 Dla szkół: Geografia dla klas VI „Wyzna Kielecko-Sandomierska”, 12.35 „Kobieta z przeczuciem” — film fab. prod. ang., 16.05 Program dnia, 16.10 Program tygodnia, 16.30 Dla nauczycieli: „Co najważniejsze” z cyklu: „Motywy a czyn”, 16.55 Wiadomości Dziennika TV, 17.00 „Jak cię widzą tak cię piszą” — telekonkurs, 17.45 „W drodze” — film z serii: „Świat, który nie może zginąć”, 18.10 „Po drodze” — Telewizyjny Klub Młodzieżowy, 18.50 „Warszawa, ja i ty”, 19.20 Dobranoc, 19.30 Monitor, 20.00 „Państwo Herbin, jada na urlop” — film z serii: „Błękitny express”, 20.25 Dziennik TV, 20.45 Wiadomości sportowe, 21.00 Festiwal piosenki w San Remo, 21.50 „Kobieta z przeczuciem” — film fab. prod. ang., 23.10 Program na jutro.

NIEDZIELA

11.00 „W świecie sztuki”, 12.00 Program dnia, 12.05 Wiadomości Dziennika TV, 12.15 „Gdzie cytryna dojrzała” — dla młodych widzów, 12.50 „W starym kinie”, 13.30 „Po białej stopie” — rep. z cyklu: „Ludzie i zdarzenia”, 14.05 „Przemiany” — magazyn Redakcji Włoskiej, 14.30 „Magia” film z serii: „Czarownicy”, 14.55 „PKF”, 15.15 „Karnawał w Viareggio”, 16.05 „Wizyta starszej pani” — film TV prod. pol. z serii: „Wojna domowa”, 16.55 „Sonda” — teleturniej, 17.50 „Młasto Hetmana” — z cyklu: „Pióropem i węglem” (z Krakowa), 18.10 Studio 63: „Krzak dzikiej róży” — poczt. Młodej Polski, 19.00 „Pełzają słony”, muzyczny program rozrywkowy, 19.35 Dobranoc, 19.45 Dziennik TV, 20.15 „Przedstawiamy” — piosenka i satyra w Jugosławii, 21.00 „Bohaterki Bonifara” — film fab. prod. franc., 22.30 Niedziela Sportowa, 22.50 Program na jutro.

Trzeba podjąć dalsze decyzje ułatwiające radom narodowym pełne gospodarowanie terenem

Omówienie przemówienia premiera Józefa Cyrankiewicza

J. Cyrankiewicz podkreślił, że narady przewodniczących prezydium rad wojewódzkich i powiatowych mają już praktyczny, spotkaniom te są próbą konfrontacji naszych generalnych zamierzeń dalszego rozwoju kraju, ujętych w uchwałach KC i narodowym planie gospodarczym. Ta konfrontacja znajduje wyraz w dużej ilości wniosków zgłoszonych na naradach.

Aby narada spełniła zadanie, powinna przede wszystkim określić zadania, wokół których trzeba skupić uwagę, nie pomijając, rzecz jasna, szerokiego wachlarza spraw, którymi zajmują się rady narodowe, zdające egzamin sprawności administracji na bardzo szerokim odcinku wszechstronnego styku z ludnością, a także przy należytych egzekwowaniu z ramienia państwa wykonywania obywatelskich obowiązków ludności, świadczeń, przestrzegania przepisów prawa, norm wyżywienia w mieście i na wsi.

Każda nasza doroczna narada, jeżeli ma oznaczać nowy krok i postęp w usprawnianiu pracy administracji, powinna równocześnie określać punkty słabe, wymagające bardziej zdecydowanego działania.

Poziom pracy rad czy poszczególnych wydziałów należy ocenić ale ocena jest znacznie trudniejsza. Praca ta jest wprawdzie widoczna, ale właściwie staje się widoczna przede wszystkim wtedy, kiedy na jakimś odcinku jest źle.

Dotyczy to w szczególności handlu, gospodarki komunalnej, usług. Natomiast, gdy praca jest dobra, właściwie uważa się to — i słusznie — za normalne. Praca prezydium rady narodowej oceniana jest codziennie przez ludność, przez interesantów.

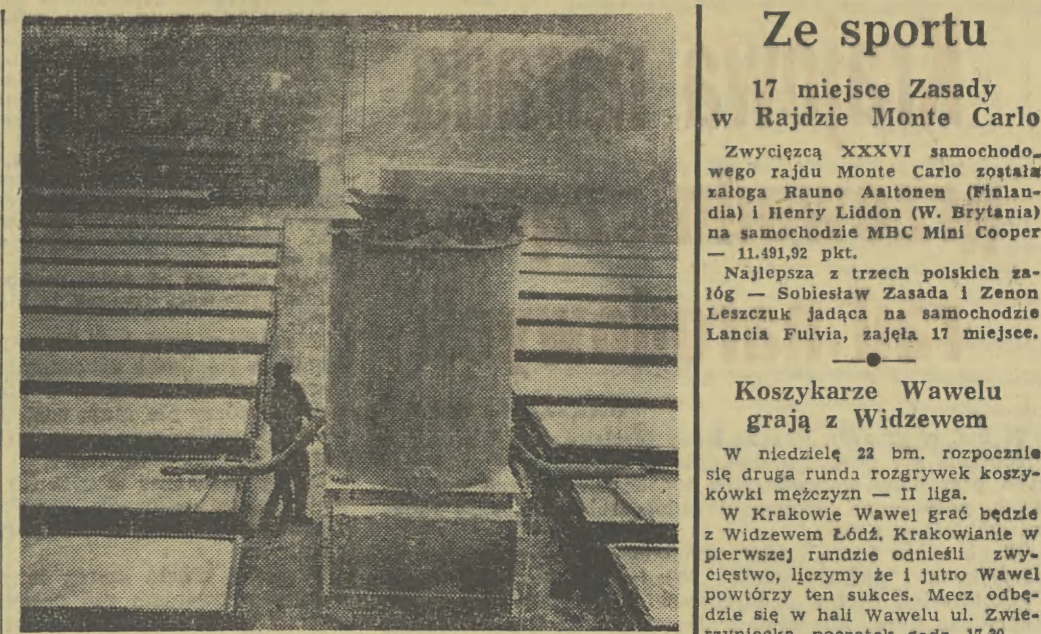
Premier Cyrankiewicz zażyczył dalej, że z uchwały VII Plenum wynikają określone zadania dla ministerstw, zjednoczeń, przedsiębiorstw. Uchwała ta odnosi się w całej rozciągłości do rad, jest rzeczą ważną, by prezydium rad umiały je uchwalić i realizować i nie pozostały z boku tego nurtu, który ma objąć całą gospodarkę i administrację.

Można powiedzieć, że przed nami leży zadanie docenienia potrzeb stalego dążenia do ulepszenia form swojej działalności, przede wszystkim poprzez usprawnianie działalności wydziałów. Nastąpiła pewna poprawa, ale usprawnienia są jeszcze dalekie od potrzeb, jakie dyktuje życie. Ciągłe jeszcze istnienie przekroczenia, że dla załatwienia indywidualnych spraw nadal żąda się zbyt wielu załączników. Ta sprawa wymaga od poszczególnych resortów stanowczych posunięć. Żądania nadmiar załączników, po które trzeba chodzić, jest jednocześnie określenie liczby godzin pracy, straconych dla gospodarki narodowej, a zmierzających w urzędach. To sprawy będą musiały być w najbliższym okresie przedmiotem bardziej zdecydowanych kroków.

Trzeba też liczyć na pomoc radnych i komisji rad w usprawnianiu pracy prezydium. W większości rad komisje wykazywały sobie prawo obywatelskiego, lecz nie odgrywały jeszcze tej roli, jaka wynika z ustawy. Wchodzą tu w grę uuprawnienia komisji do wydawania wiążących zaleceń i opinii.

Sprawa skrócenia lawiny przepisów nie jest łatwa, wymaga to pewnych kodyfikacji, sprawdzenia, które akty są przestarzałe. Jest to jedno z głównych zadań w realizacji uchwały VII Plenum, zadań na wszystkich szczeblach, od ogólnych centralnych począwszy.

Dalszą podstawową sprawą jest umacnianie GRN. Na tych ogniwach, nie wyposażonych w nadmierną ilość etatów, co zresztą jest słuszne, najbardziej odbija się — w negatywny sposób — lawina przepisów. Niektóre PRN nie przyzwyczyły się do traktowania GRN jako gospodarza terenu. Często wydziały PRN realizują wprost na wsi zadania zawarte w planach gromadzkich, z pominięciem GRN. Wtedy plan staje się martwą literą. Gdy PRN przestaną wypracowywać GRN ogólnie, to, co jest istotą pracy rady gromadzkiej, a mianowicie orga-



Zwycięzca XXXVI samochodowego rajdu Monte Carlo został zaloga Rauno Aaltonen (Finlandia) i Henry Liddon (W. Brytania) na samochodzie MBC Mini Cooper — 11.491,92 pkt.

Najlepsza z trzech polskich załóg — Sobiesław Zasada i Zdon Leszczuk jadąca na samochodzie Lancia Fulvia, zajęła 17 miejsce.

Drugi zespół krakowski Sparta Nowa Huta, aktualny lider tabeli, jedyna drużyna bez porażki, gra na wyjeździe z Tęczą Kielce.

Wczoraj w hali Wawelu rozpoczęła się północny turniej o Puchar Polski w piłce ręcznej kobiet.

Zwycięstwa odniosły zespoły pierwszoligowe Cracovii i Pogoni Szczecin.

Cracovia pokonała A-klasowy Fablok Chrzanów 3:0 (3:2). Bramki dla Cracovii zdobyli: Gucik 5, Grucas 4, Smela i Popiel po 3, Pietrzykiewicz 2, Sowa, Tobiła, Melnyczuk po 1; dla Fabloku: Gucik 3, Turek i Mitus po 1. Sędziował p. Moczygłowa (Katowice). Znacznie ciekawszy przebieg miało spotkanie Pogoni Szczecin z Wartą Gorzów. Zastępcą do sędziowania i skutecznie grającej Pogoni, która wygrała 2:1:0 (3:2). Najwięcej bramek dla Pogoni zdobyli: Zawilski 2, Piotrowski 1 i Poblecki 1; dla Warty — Kusieński 5, Sędziwał p. Ochman (Radzionków).

Dość w hali Wawelu dalszy ciąg turnieju, początek godz. 12.

„Prawda” o zespoleniu sił komunistycznych

Moskwa (PAP) — Omawiając podstawowe kierunki rozwoju komunizmu światowego dziennik „Prawda” stwierdza, że jednym z wielkich wydarzeń ostatniego okresu był XXIII Zjazd KPZR. Według oceny marksistowsko-leninowskiej, na całym świecie, Zjazd ten wniosł doniosły wkład do sprawy jednolitości ruchu komunistycznego.

F. Buriacki i J. Kusow przypominają, że od Rewolucji Październikowej, gdy na świecie było około 400 tysięcy komunistów — ruch komunistyczny zwiększył swe szeregi przeszło 120-krotnie i liczy obecnie około 50 milionów członków.

Najliczniejszym oddziałem światowego ruchu komunistycznego są partie komunistyczne 14 krajów socjalistycznych. Kraje niesocjalistyczne mają około 7 milionów komunistów. W krajach tych działają 74 partie komunistyczne. Połowa partii komunistycznych krajów niesocjalistycznych — 37 — działa w konspiracji.

Poważne trudności przeżywa ruch komunistyczny w wielu niesocjalistycznych krajach Azji. Głównym źródłem napięcia jest, że imperiałyści amerykańscy wymagają swą amerykańską działalność w Azji południowo-wschodniej i na całym kontynencie azjatyckim. Sytuacja jest skomplikowana także w związku z trudnościami stwarzanymi przez przywódców chińskich. Świadczy o tym tragiczne wydarzenia w Indonezji.

Komunistki na całym świecie nie mogą pozostać na uboczu tego, co się dzieje w Chinach, ponieważ polityka

członek Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, dyrektor Biura Studiów i Projektów Hutnictwa „Biprostal” w Krakowie, były wicedyrektor Departamentu Inwestycji w Ministerstwie Przemysłu Ciężkiego, były dyrektor d.s. Inwestycji Zjednoczenia Hutnictwa Żelaza i Stali w Katowicach, ofiarą działań społecznych, odznaczony Orderem Sztandaru Pracy II klasy, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz innymi licznymi odznaczeniami państwowymi i honorowymi.

W zmarłym resort przemysłu ciężkiego tracił wybitnego specjalistę w dziedzinie inwestycji oraz wieloletniego, cenionego i powszechnie szanowanego współpracownika

zgonu

zgonu

zgonu

zgonu

zgonu

zgonu

zgonu

zgonu

NA FALI DNIA

Wystawa w Muzeum Lenina
Oryginalne egzemplarze deklaracji ideowej PPR i gazet konspiracyjnych, listy rozstrzelanych, regulamin węgierski, plany i instrukcje sabotażu będzie można oglądać na wystawie przygotowanej przez Muzeum Lenina w Krakowie z okazji 25 rocznicy powstania PPR. Pokazana zostanie również rzadkie fotografie dokumentalne, broń, narzędzia służące do rozkręcania łorów, opaska partyjna z czasów okupacji i legitymacja Gwardii Ludowej. Wystawa otwarta zostanie w Muzeum Lenina dnia 22. bm. o godzinie 12.

W rocznicę wyzwolenia Olszusa

W 22 rocznicę wyzwolenia ziemi olszuskiej w klubie fabrycznym Olszuskim Fabryki Naczyn Emaliowanych odbyła się uroczysta akademja. J. Kalarus, I sekretarz KM PZPR przywitał zebranych. T. Trzcionkowski, przewodniczący Prez. MRN w krótkim przemówieniu scharakteryzował przebieg walk w powiecie Olszuskim z cieniem i ostatecznie zwycięstwo nad Niemcami. Wskazał na rolę i znaczenie walki partyzanckiej w wyzwoleniu Olszusa. Wskazał na rolę i znaczenie walki partyzanckiej w wyzwoleniu Olszusa. Wskazał na rolę i znaczenie walki partyzanckiej w wyzwoleniu Olszusa.

Nominacje sędziowskie

W końcu grudnia ub. roku Rada Państwa powołała sędziów powiatowego sądu w Katowicach. W skład tego sądu powołano sędziów: sędzię sędziowskiego Sądu Powiatowego dla Miasta Krakowa, sędzię sędziowskiego Sądu Powiatowego dla Miasta Krakowa, sędzię sędziowskiego Sądu Powiatowego dla Miasta Krakowa.

Co powie Paryż?

Rozstrzygnięcie jednak znacznie będzie miało wizaży brytyjskiego premiera w stolicy Francji. Bez zgody Paryża nie może być mowy o przyjęciu Wielkiej Brytanii do EWG. Wystarczy przecież przypomnieć, że przed czterema laty wszystkie inne kraje członkowskie Wspólnoty Rynku — poza Francją — usiłowały otworzyć drzwi do EWG.

Pod znakiem podróży

ba patrzeć raczej sceptycznie na możliwości przystąpienia Wielkiej Brytanii do EWG. Paryż będzie na pewno najtrudniejszym etapem.

Felieton tygodnia

W jakich to dziedzinach ma się kształtować idea współpracy? Czy w kwestii granicy na Odrze i Nysie, której uznanie prezydent Francji uważa za punkt wyjściowy nowej polityki Bonn wobec krajów Europy Wschodniej, a Kiesinger i Brandt nadal ten doniosły problem ignorują? Czy w sprawie bońskich apetytów atomowych, którym generał de Gaulle jest zdecydowanie przeciwny?

Co powie Paryż?

Rozstrzygnięcie jednak znacznie będzie miało wizaży brytyjskiego premiera w stolicy Francji. Bez zgody Paryża nie może być mowy o przyjęciu Wielkiej Brytanii do EWG. Wystarczy przecież przypomnieć, że przed czterema laty wszystkie inne kraje członkowskie Wspólnoty Rynku — poza Francją — usiłowały otworzyć drzwi do EWG.

Zarządzenie prezesa Rady Ministrów

Warszawa (PAP) — W celu zapewnienia sprawnego i terminowego załatwienia wniosków zgłoszonych na krajowej naradzie przewodniczących prezydium wojewódzkich i powiatowych rad narodowych prezes Rady Ministrów wydał zarządzenie, które postanawia m. in.:

Urząd Rady Ministrów przekazuje w ciągu 20 dni wniosek odpowiednim ministrom i prezydium WRN. Na wnioski wymagające jedynie wyjaśnienia ministrowie udzielią wnioskodawcom odpowiedzi bezwzględnie. Wnioski uznane przez ministrów za słuszne powinny być realizowane w ramach przysługujących im uprawnień. Wnioskodawcy, prezydium WRN i Urząd Rady Ministrów, powinny być za-

wiadomieni o sposobie załatwienia tych wniosków w terminie nie przekraczającym 2 miesięcy. Wnioski uznane za słuszne, ale wymagające wydania przepisu ustawowego, powinny być skierowane wraz z uzasadnieniem pod obrady komisji Rady Ministrów do spraw prezydium rad narodowych.

Komisji tej powinny być także przekazane wnioski uznane za niesłuszne lub nie nadające się do realizacji wraz z uzasadnieniem stanowiska. Wnioskodawcy powinni otrzymać odpowiedź na wnioski, po rozpatrzeniu przez komisję Rady Ministrów do spraw prezydium rad narodowych i sposobu ich załatwienia.

Kurs na rozszerzenie agresji

Na podróży, nie dających wielkich rezultatów, trawią życie nie tylko aktualni szefowie rządów. Do Saigonu przybył w bieżącym tygodniu ostateczny Barry Goldwater — pokonany przez Johnsona w wyborach 1964 r. kandydat na prezydenta USA. Mimo przywrotnego charakteru wizyty został on powitany w Saigonie z wszystkimi honorami przez naczelnego dowódcę sił zbrojnych USA w Wietnamie gen. Westmorelanda. Goldwater przybył do Wietnamu zapewne z dużą satysfakcją, by na miejscu przekonać się, jak to jego dawny rywal prezydent Johnson realizuje w Wietnamie goldwaterowską taktykę spalonej ziemi.

Wydarzenia ostatnich dni wskazują, że mimo wzmagających się protestów na całym świecie — także i w samych Stanach Zjednoczonych, czego nowym, wyraźnym dowodem jest apel podpisany przez 4 tysiące naukowców z 83 uniwersytetów amerykańskich — prezydent Johnson zamierza nadal rozszerzać agresję USA w Wietnamie. Świadczy o tym m. in. zapowiedzenie przez niego na ostatniej konferencji prasowej podjęcie 1 listopada br. budżetu wojennego Stanów Zjednoczonych o z górą 5 mld dolarów.

Zadna jednak nawet największa, suma dolarów nie jest w stanie zapewnić zwycięstwa amerykańskim agresjom w Wietnamie.

RYSZARD DZIĘCIOŁEKIEWICZ

Ze sportu

17 miejsce Zasady w Rajdzie Monte Carlo
Zwycięzca XXXVI samochodowego rajdu Monte Carlo został zaloga Rauno Aaltonen (Finlandia) i Henry Liddon (W. Brytania) na samochodzie MBC Mini Cooper — 11.491,92 pkt.

Koszykarze Wawelu grają z Widzewem

W niedzielę 22 bm. rozpocznie się druga runda rozgrywek koszykarskich mężczyzn — II liga. W Krakowie Wawel będzie z Widzewem Łódź. Krakowianie w pierwszej rundzie odnieśli zwycięstwo, liczący że i jutro Wawel powtórzy ten sukces. Mecz odbędzie się w hali Wawelu ul. Zwierzyniecka, początek godz. 17.30.

59 bramek w hali Wawelu

Wczoraj w hali Wawelu rozpoczęła się północny turniej o Puchar Polski w piłce ręcznej kobiet.

„Prawda” o zespoleniu sił komunistycznych

Moskwa (PAP) — Omawiając podstawowe kierunki rozwoju komunizmu światowego dziennik „Prawda” stwierdza, że jednym z wielkich wydarzeń ostatniego okresu był XXIII Zjazd KPZR. Według oceny marksistowsko-leninowskiej, na całym świecie, Zjazd ten wniosł doniosły wkład do sprawy jednolitości ruchu komunistycznego.

Zarządzenie prezesa Rady Ministrów

Warszawa (PAP) — W celu zapewnienia sprawnego i terminowego załatwienia wniosków zgłoszonych na krajowej naradzie przewodniczących prezydium wojewódzkich i powiatowych rad narodowych prezes Rady Ministrów wydał zarządzenie, które postanawia m. in.:

Ze sportu

17 miejsce Zasady w Rajdzie Monte Carlo
Zwycięzca XXXVI samochodowego rajdu Monte Carlo został zaloga Rauno Aaltonen (Finlandia) i Henry Liddon (W. Brytania) na samochodzie MBC Mini Cooper — 11.491,92 pkt.

Koszykarze Wawelu grają z Widzewem

W niedzielę 22 bm. rozpocznie się druga runda rozgrywek koszykarskich mężczyzn — II liga. W Krakowie Wawel będzie z Widzewem Łódź. Krakowianie w pierwszej rundzie odnieśli zwycięstwo, liczący że i jutro Wawel powtórzy ten sukces. Mecz odbędzie się w hali Wawelu ul. Zwierzyniecka, początek godz. 17.30.

59 bramek w hali Wawelu

Wczoraj w hali Wawelu rozpoczęła się północny turniej o Puchar Polski w piłce ręcznej kobiet.

„Prawda” o zespoleniu sił komunistycznych

Moskwa (PAP) — Omawiając podstawowe kierunki rozwoju komunizmu światowego dziennik „Prawda” stwierdza, że jednym z wielkich wydarzeń ostatniego okresu był XXIII Zjazd KPZR. Według oceny marksistowsko-leninowskiej, na całym świecie, Zjazd ten wniosł doniosły wkład do sprawy jednolitości ruchu komunistycznego.

Zarządzenie prezesa Rady Ministrów

Warszawa (PAP) — W celu zapewnienia sprawnego i terminowego załatwienia wniosków zgłoszonych na krajowej naradzie przewodniczących prezydium wojewódzkich i powiatowych rad narodowych prezes Rady Ministrów wydał zarządzenie, które postanawia m. in.:

Ze sportu

17 miejsce Zasady w Rajdzie Monte Carlo
Zwycięzca XXXVI samochodowego rajdu Monte Carlo został zaloga Rauno Aaltonen (Finlandia) i Henry Liddon (W. Brytania) na samochodzie MBC Mini Cooper — 11.491,92 pkt.

Koszykarze Wawelu grają z Widzewem

W niedzielę 22 bm. rozpocznie się druga runda rozgrywek koszykarskich mężczyzn — II liga. W Krakowie Wawel będzie z Widzewem Łódź. Krakowianie w pierwszej rundzie odnieśli zwycięstwo, liczący że i jutro Wawel powtórzy ten sukces. Mecz odbędzie się w hali Wawelu ul. Zwierzyniecka, początek godz. 17.30.

59 bramek w hali Wawelu

Wczoraj w hali Wawelu rozpoczęła się północny turniej o Puchar Polski w piłce ręcznej kobiet.

„Prawda” o zespoleniu sił komunistycznych

Moskwa (PAP) — Omawiając podstawowe kierunki rozwoju komunizmu światowego dziennik „Prawda” stwierdza, że jednym z wielkich wydarzeń ostatniego okresu był XXIII Zjazd KPZR. Według oceny marksistowsko-leninowskiej, na całym świecie, Zjazd ten wniosł doniosły wkład do sprawy jednolitości ruchu komunistycznego.

Zarządzenie prezesa Rady Ministrów

Warszawa (PAP) — W celu zapewnienia sprawnego i terminowego załatwienia wniosków zgłoszonych na krajowej naradzie przewodniczących prezydium wojewódzkich i powiatowych rad narodowych prezes Rady Ministrów wydał zarządzenie, które postanawia m. in.:

Ze sportu

17 miejsce Zasady w Rajdzie Monte Carlo
Zwycięzca XXXVI samochodowego rajdu Monte Carlo został zaloga Rauno Aaltonen (Finlandia) i Henry Liddon (W. Brytania) na samochodzie MBC Mini Cooper — 11.491,92 pkt.

Koszykarze Wawelu grają z Widzewem

W niedzielę 22 bm. rozpocznie się druga runda rozgrywek koszykarskich mężczyzn — II liga. W Krakowie Wawel będzie z Widzewem Łódź. Krakowianie w pierwszej rundzie odnieśli zwycięstwo, liczący że i jutro Wawel powtórzy ten sukces. Mecz odbędzie się w hali Wawelu ul. Zwierzyniecka, początek godz. 17.30.

59 bramek w hali Wawelu

Wczoraj w hali Wawelu rozpoczęła się północny turniej o Puchar Polski w piłce ręcznej kobiet.

„Prawda” o zespoleniu sił komunistycznych

Moskwa (PAP) — Omawiając podstawowe kierunki rozwoju komunizmu światowego dziennik „Prawda” stwierdza, że jednym z wielkich wydarzeń ostatniego okresu był XXIII Zjazd KPZR. Według oceny marksistowsko-leninowskiej, na całym świecie, Zjazd ten wniosł doniosły wkład do sprawy jednolitości ruchu komunistycznego.

Zarządzenie prezesa Rady Ministrów

Warszawa (PAP) — W celu zapewnienia sprawnego i terminowego załatwienia wniosków zgłoszonych na krajowej naradzie przewodniczących prezydium wojewódzkich i powiatowych rad narodowych prezes Rady Ministrów wydał zarządzenie, które postanawia m. in.:

Ze sportu

17 miejsce Zasady w Rajdzie Monte Carlo
Zwycięzca XXXVI samochodowego rajdu Monte Carlo został zaloga Rauno Aaltonen (Finlandia) i Henry Liddon (W. Brytania) na samochodzie MBC Mini Cooper — 11.491,92 pkt.

Koszykarze Wawelu grają z Widzewem

W niedzielę 22 bm. rozpocznie się druga runda rozgrywek koszykarskich mężczyzn — II liga. W Krakowie Wawel będzie z Widzewem Łódź. Krakowianie w pierwszej rundzie odnieśli zwycięstwo, liczący że i jutro Wawel powtórzy ten sukces. Mecz odbędzie się w hali Wawelu ul. Zwierzyniecka, początek godz. 17.30.

59 bramek w hali Wawelu

Wczoraj w hali Wawelu rozpoczęła się północny turniej o Puchar Polski w piłce ręcznej kobiet.

„Prawda” o zespoleniu sił komunistycznych

Moskwa (PAP) — Omawiając podstawowe kierunki rozwoju komunizmu światowego dziennik „Prawda” stwierdza, że jednym z wielkich wydarzeń ostatniego okresu był XXIII Zjazd KPZR. Według oceny marksistowsko-leninowskiej, na całym świecie, Zjazd ten wniosł doniosły wkład do sprawy jednolitości ruchu komunistycznego.

Dziennikarz, piszący aktualne korespondencje dla gazety, rzadko powraca do publikacji sprzed kilku miesięcy. Tym razem niech mi wolno będzie uczynić wyjątek — historia, którą pragnę przedstawić jest bowiem niezwykła.

Przeszło rok temu znalazłem się na Sachalinie — dalekiej wyspie w wschodnich wybrzeży Azji. Napisałem stamtąd cykl reportaży, które drukowała „Gazeta Krakowska”. Nawiązywałem w nich nie tylko do dnia dzisiejszego pięknej i bogatej wyspy, ale również do czasów gdy słowo Sachalin budziło grozę, kojarzyło się z brzykim kajdan.

Sachalin był bowiem w zeszłym wieku miejscem najcięższych zesłań. Odbywali tu katorgę rosyjscy

mach „Gazety Krakowskiej” znalazła się 5 marca ub. roku korespondencja „Polacy na Sachalinie”.

I w tym miejscu rozpoczyna się nowa historia Pani Maria pisała w swym liście: „Dziadek mój, Józef Soroczyński, przybył na Sachalin w kajdanach, zabierając ze sobą babkę, Marię Skulczyńską-Soroczyńską. Na Sachalinie urodził się w 1904 roku mój ojciec, Kazimierz Soroczyński, wujek Bronisław Soroczyński i ciotka Zofia Soroczyńska, która wyszła za mąż za synem Władysławem Józefem Głazowskim i razem z synem Władysławem wróciła po Rewolucji Październikowej do Polski. Żyją gdzieś w kraju, ale nie zdołałam ich odnaleźć. A może pan redaktor spotkał na Sachalinie mo-

skiego i mieszkanki Tarnowa dostalem list od redaktora Karola Rendela, który pisze, że poruszy niebo i ziemię, a historie niezwykle polsko-sachalińskiej rodziny otworzy.

Gazeta „Sowietskij Sachalin” szuka dokumentów o powstańcu Soroczyńskim w archiwum zesłańców syberyjskich w Tomsku, w centralnym archiwum literackim w Moskwie (gdzie winny być karty spisu ludności, który przeprowadził na Sachalinie w 1890 roku znany pisarz rosyjski, Antoni Czechow), wreszcie w muzeum Czechowa w Taganrogu.

Sachalinacy zwrócili się także do Ministerstwa Obrony Narodowej PRL w Warszawie z prośbą o

MIEDZY TARNOWEM

SACHALINEM

STAŁY KORESPONDENT AR W MOSKWIE — SPECJALNIE DLA «GAZETY KRAKOWSKIEJ»

rewolucjoniści — członkowie partii „Narodna Wola” oraz Polacy — członkowie „Proletariatu”, powstańcy, socjaldemokraci.

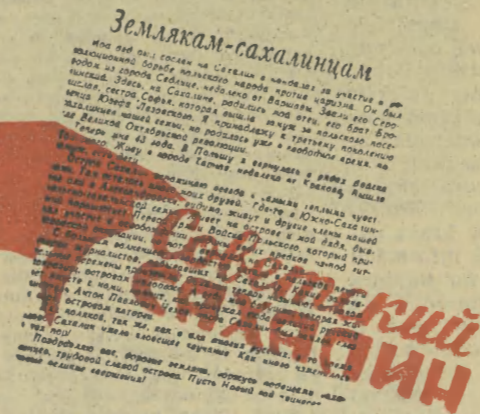
Po przeczytaniu moich reportaży napisała do mnie z Tarnowa autentyczna sachalinianka, Maria Król, której historia życia pasuje jak ulał do telewizyjnego cyklu filmowego „Cztery pancerni i pies”. Czytelniczka „Gazety Krakowskiej” urodziła się na wyspie katorgi w rodzinie polskiej — jej dziadek został tu zesłany z Siedlec pod Warszawą za udział w powstaniu styczniowym. Pani Maria wróciła do Polski, którą znała tylko z opowieści dziadka i ojca, w mundurze chorążego Wojska Polskiego i osiadła w województwie krakowskim.

List Marii Król skłonił mnie do ponownego przetworzenia sachalińskich notatek i powroćenia do cyklu, który uważałem za zamknięty. Tak na la-

jego wujka? Jest dyrektorem wydawnictwa w Aleksandrowsku lub Jużnosachalińsku. Był spadochroniarzem w Wojsku Polskim, ale powrócił na Sachalin”.

Artykuł „Gazety Krakowskiej” z listem Marii Król trafił na daleką wyspę. W noc sylwestrową rozległ się w moim mieszkaniu dzwonek. Telefoniowała redakcja gazety „Sowietskij Sachalin”, która historię rodziny polskich zesłańców opowiedziała swym czytelnikom, wzywając ich do odnalezienia krewnych Marii Król.

Gazeta „Sowietskij Sachalin” postanowiła odnaleźć w archiwach dokumenty, dotyczące zesłania Kazimierza Soroczyńskiego. W ślad za noworocznym numerem gazety „Sowietskij Sachalin” z opowieścią o niezwykłych losach wnuczki Powstańca, sachalinianki, chorążego Wojska Pol-



Nasz sobotni magazynik

Zapach ciepłej krówki

Bary mleczne zostały pomyslane jako stacje gastronomiczne polskiej wędrowki ludów i również jako przystań dla „człowieka na delegacji”, który może tam zjeść za 21 zł dziennie, jeśli tylko wytrzyma bez mięsa.

Przeważnie to się nie udaje i delegowany, który ograniczył się do wydatkowania sum urzędowych przy posiłkach rannych — wpada w ramiona kosztownej konsumpcji wieczornej w restauracji hotelowej z palmami i szansonistką.

Człowiek, który w Warszawie nie zauważa barów mlecznych i wypowiada się z niejaką pogardą na temat tej instytucji, przyjeżdża potem o szóstej rano do jakiejś małej miejscowości i rozpytuje już na dworcu o mleczny lokal, albo też weszyc pod wiatr, szuka zapachu dobrej ciepłej krówki i potem w dziwnym rannym świetle, pozbawionym kawiarni i kelnerskich uśmiezków a także bigosu, cygnaków, zrazów z pieczarkami i gulaszu — wszystkich tych rzeczy, w których łatwo obierają sobie siedziby bakterie i nieprzychylnie nam żyłatka, wiew w tym świetle nasz urzędnik, księgowy, student czy kto tam jeszcze, znajduje ciepły kął.

„Polityka”

Zmierzczeni magii balu

Dawniej były wachlarze, których dziś nie ma i były karnetki, których dziś nie ma. Długo noc balu nie jest podzielona z ową dawną symetrią, na rozdzielny, czy części, jak utwór, trochę muzyczny, trochę epleki: na wejście z oświeceniem, na pierwszy taniec, na wielki wale z figurami, na biletowy walc... i tak aż do białego matuza. Może dlatego magia balu przybladła, ale i prywatki mniej są modne. Już w zeszłym karnawale najmłodniejsze były „male bale”, urządzane w większych mieszkaniach dla kilkudziesięciu osób, z zaproszonymi, kierowanymi często do nieznanym, ale interesującym ludzi, w tajemniczej formie, i w pięknej oprawie graficznej. Były to więc jakby trochę bale maskowe, bez masek, na niektórych nie obowiązywały stroje wieczorowe.

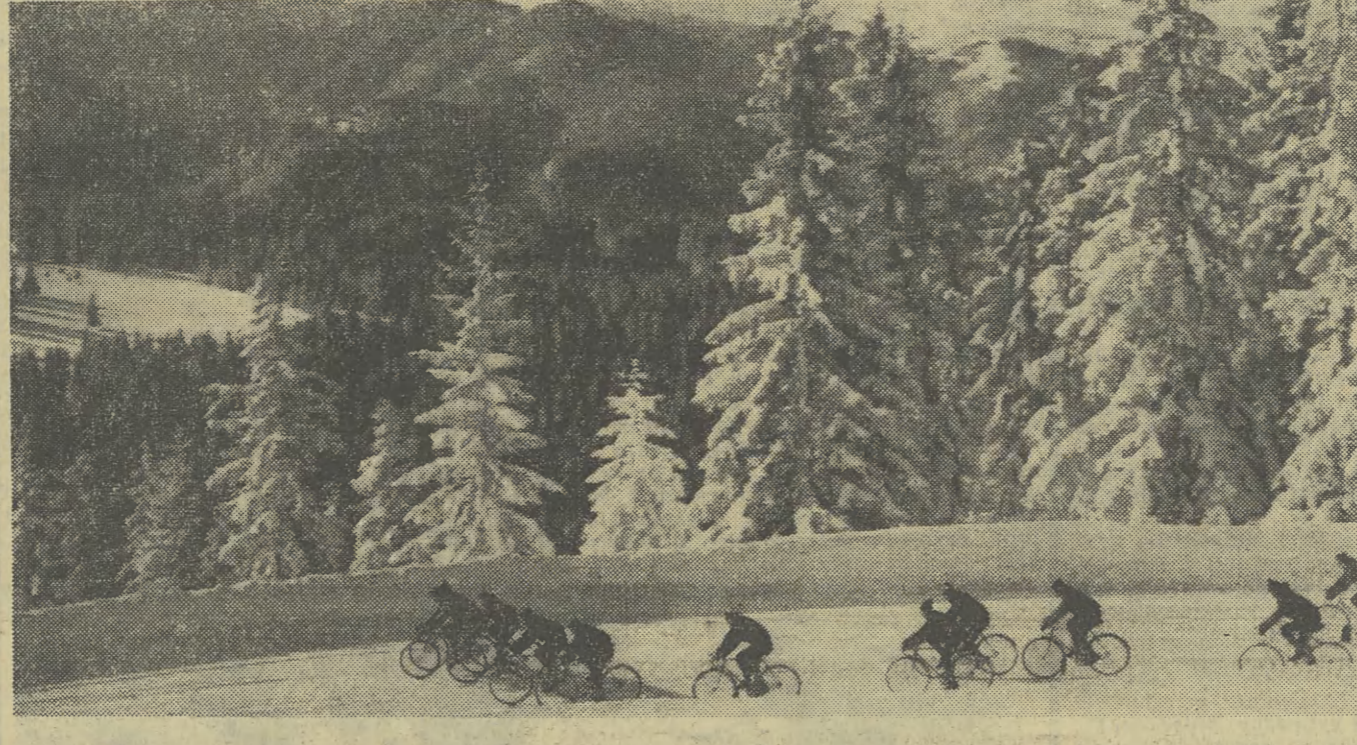
„Sława”



Z notatnika A. Wasilewskiego

Żyjemy dzisiaj w czasach niewątpliwie wygodniejszych, niż żyli nasi przadkowie z prababkami — biorąc pod uwagę chociażby — karnawał. Ilek do trudu, zachodu było z uszyciem sukni na bal, redutę — ileż gderać było na temat koszuli frakowej, motylka, nie mówiąc już o odpinających się manszetach i pięknych lakierkach! Dzisiaj te tortury skończyły się i każdy w myśl „Wesela” mówi: „ubrałem się w com ta miol!”.

Sunie więc na zabawę, bal sylwestrowy — w stroju narciarskim, jako że nie strój zdobi człowieka, lecz kształt, pierś... Tylko czy już nie przesadzamy w przyjętych konwencjach? Strój narciarski jest bardzo wygodny na nartach, w knajpie, w domu — lecz nie na oficjalnej zabawie. Jest też zbyt elastyczny i obcisły wyjątkowo ciepły — zwłaszcza, że dzisiaj nie tańczy się, lecz skacze! Szczytem zupełnej swobody — był występ pewnego czterdziestolatka na zakopiańskim parkiecie, który zademonstrował koszulę, beatlesowską pierś, kaszyki i szelki! Tylko o zgrozo — ten udźwigny spódn był rozpięty! Najzabawniejsze to dane personalne! Rozważony osobnik okazał się asystentem pewnej warszawskiej katedry od geometrii wykreślnej! W dodatku miał tytuł — doktora! O nim to cała sala mówiła: ładną perspektywę będą mieli jego wychowankowie — przenikania będą miały odpowiednie skutki!...



CO TYDZIEŃ FOTO

Praca codzienna rolników, wykonywana często w trudnych warunkach atmosferycznych, jak również stale postępującej mechanizacji i chemizacji rolnictwa wymagają rozpuszczenia dobrej, higienicznej odzieży roboczej i specjalnych ubrań ochronnych. Modelowaniem takich strojów przeznaczonych dla rolników zajęły się Centralny Instytut Ochrony Pracy oraz Centralne Laboratorium Przemysłu Odzieżowego. Współpraca ta przyniosła dobre wyniki.

Praktycznie wypróbowano nowe rodzaje tkanin przeznaczonych do szycia tych ubrań oraz opracowano osiem modeli odznaczających się ładnym krojem i dobrym przystosowaniem do poszczególnych prac. Nasz zestaw przedstawia wzory ubrań, które zostały już skierowane do produkcji.

CAF — Rozmystowicz

Beletrystyka

Henryk Sienkiewicz — OGNIEŃ I MIECZEM — POTOP — PAN WOŁODYJOWSKI — Wyd. PIW, cena t. I-VI 90 zł.

Ethel Lilian Vornich — SZERSZEN, Wyd. Iskry, str. 254, cena 15 zł.

Eugeniusz Kabat — ZOLWIE, Wyd. Iskry, str. 254, cena 14 zł.

Jerzy Pylakowski — FUNDAMENTY, Wyd. Czytelnik, str. 396, cena 20 zł.

Juliusz Znamierowski — TRZECIA TWARZ MIASTA, Wyd. PIW, str. 194, cena 15 zł.

Nicolas Freeling — TAJEMNICA BIAŁEGO MERCEDESA — Wyd. Czytelnik, seria „Z Jemnikiem” str. 310, cena 18 zł.

Historia

Paweł Jasienica — POLSKA PIASTÓW, Wyd. PIW, str. 380, cena 40 zł.

Dolores Ibaruri — JEDYNA DROGA, Wyd. KIW, str. 455, cena 42 zł.

Z POLA WALKI — kwartalnik poświęcony dziejom ruchu robotniczego, nr 439, Wyd. KIW, str. 276, cena 20 zł.

DOKUMENTY I MATERIAŁY DO HISTORII STOSUNKÓW POLSKO-RADZIECKICH, tom V — pr. zbiorowa, Wyd. KIW, str. 680, cena 65 zł.

Stanisław K. Szewcner — POLACY Z PIEKŁA RODEM, Wyd. Morskie, str. 232, cena 80 zł.

Militaria

Wiktor Szerba — PEDAGOGIKA WOJSKOWA, Wyd. MON, str. 490, cena 45 zł.

Technika

T. Burakowski i A. Sal — MIEDZY ŚWIATŁEM A FALAMI RADIOWYMI, Wyd. WP, seria „Nowości nauki i techniki” str. 238, cena 14 zł.

Rolnictwo

B. Naczew, P. Gabraszanski, St. Dimitrow — CHOROBY WYSOKOMLECZNYCH KROW, Wyd. PWRIL, str. 174, cena 15 zł.

K. Hinfner — F. Homonnay — ATLAS CHOROBY I SZKODNIKÓW BURAKA CUKROWEGO, Wyd. PWRIL, str. 141, cena 30 zł.

I. Łazniewska — HERBICYDY W SADOWNICTWIE, Wyd. PWRIL, str. 66, cena 7 zł.

Na posterunek MO w Lękawicy w żywieckim powiecie zgłosiła się 64-letnia Helena M. Była to 15 listopada ub. r. Poprzedniego dnia po południu powracała z jarmarku do domu, drogą z Kocierza do Oczkowa. Gdy przechodziła przez las została napadnięta. Sprawca podszedł z tyłu i zniemacka uderzył ją trzykrotnie w głowę. Po tych ciosach straciła przytomność. Gdy ją odzyskała, stwierdziła, że zniknęła jej chusteczka schowana na piersiach. W chusteczce miała 3,5 tys. zł.

Na miejsce rozboju natychmiast przyjechała grupa dochodzeniowa wraz z zastępcą komendanta powiatowego MO.

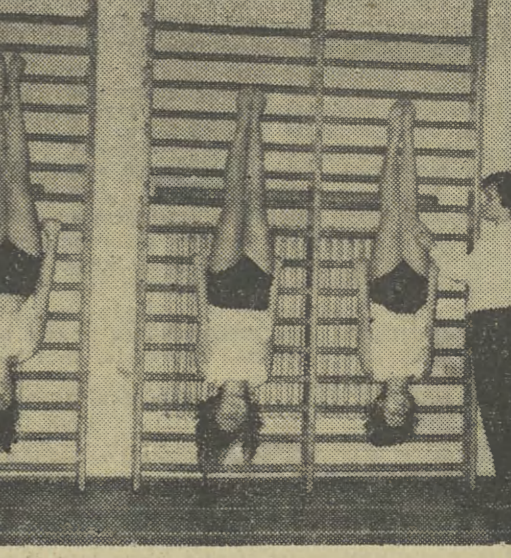
Sprawa nie była łatwa. Napadnięta nie była w stanie podać bodaj ogólnego rysopisu zwrócić ją Helene M. i odbierze pieniądze. Starowina obawiała się tego. Wymyśliła więc sobie rozbójnika, który ją napadł i obrabował.

Drugim motywem takiego jej postępowania było to — iż jako wdowa, mieszkająca sama w dość odległym miejscu, obawiała się, by ktoś nie dowiedział się o posiadaniu przez nią większej sumy pieniędzy. Mógłby ją naprawdę obrabować. A tak, natychmiast w całej okolicy, rozszła się pogłoska o napadzie i kradzieży. W ten, jak jej się zdawało, chytry sposób zabezpieczona pieniądze — są jak w banku.

Bankiem okazało się zwykłe żelazko na węgiel ukryte w stodole pod ściółką. W środku żelazka starannie owinięta w chustkę

„Sława”

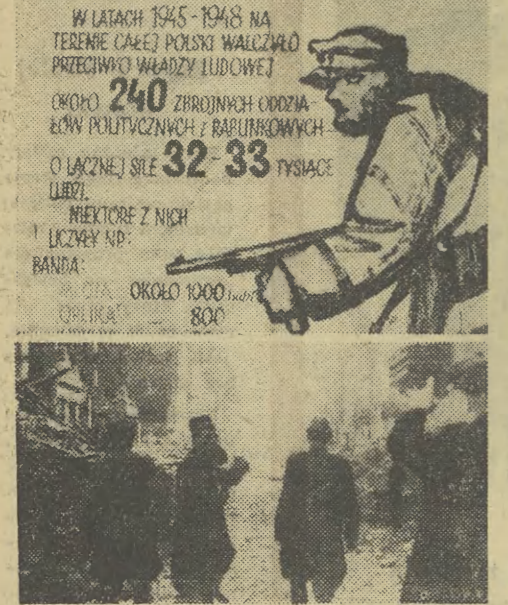
W IX Liceum Ogólnokształcącym w Gdańsku-Oliwie Rada Pedagogiczna postanowiła raz w tygodniu zwalniać uczniów od odrabiania zadanych lekcji do domu, umożliwiając w ten sposób udział w treningach i imprezach sportowych, organizowanych przez SKS-y. Decyzja ta wychodziła naprzeciw zainteresowaniom sportowym młodzieży, umożliwiając uzyskanie wyników nie kosztownych, ale poprzez racjonalne wykorzystanie czasu na ten cel przeznaczonych. IX Liceum Ogólnokształcące jest 1000-latką, ufundowaną przez CRZZ i Zarząd Główny Związku Zawodowego Marynarzy i Fortowniców w tym roku szkolnym uczęszcza do niej 600 dziewcząt i chłopców.



nowe książki

Barbara Sidorczuk

WCZORAJ które stało się HISTORIA



W LATACH 1945-1948 NA TERENIE CZĘŚCI POLSKI WALCZYŁO PRZECIWO WŁADZY LUDOWEJ

OKOŁO 240 ZBRONIONYCH ODZIAŁÓW POLITYCZNYCH I RABUROWYCH
O ŁĄCZNEJ SIŁE **32-33** TYSIĄCE LUDZI
WIEKOWIE Z NICH
LICZYBY: N.P.
BANDER: OKOŁO 1000
800

o okresie Odrodzenia i Reformacji, która przeszła przez Polskę nabyła charakter, następujący okres zwany w historii kontrreformacją, albo reakcją katolicką. Kościół nie tylko odzyskuje utracone przejściowo pozycje — umacnia się jeszcze bardziej w życiu społecznym, poddaje ścisłej kontroli życie rodzinne i osobiste człowieka. Szczególną rolę w tej ofensywie klerykalizmu i, wymieszanej z najgłębszymi przesadami, dewocji odegrały zakony, przede wszystkim przez podjęcie sobie szkolnictwa, które uczyło młodzież szlachecką fanatyzmu, nietolerancji i posuszeństwa Kościołowi. Procesy czarownicze, pogromy „heretyków”, zabójstwa życia umysłowego i postępujący coraz więcej upadek kultury — oto droga, którą szła ultrakatolicka Polska do czasów saskich, do dnia upadku.

„Za Sasów naród odwyki od ksiągki, a ksiągka od życia — pisał A. Brueckner. — Nikt nic nie czytał, co prawda nie było i co czytać?”

„Za panowania Jana III i Augustów obydwóch Sasów nie masz śladu, aby któraś wieściła lub zakonnik napisał książkę, w której by była prawdziwa moralna nauka” — stwierdzał pamiętnikarz A. Moszczeński.

Nie trzeba dodawać, że każda śmiałość była krytyczniejszą myślą tępo nie licząc. Cóż dopiero mówić o krytyce religii. W poglądach niezgodnych z doktryną Kościoła katolickiego uprzywilejowano zbrodniczą godną najstraszliwszej kary. Mnożyły się więc procesy o „bluznierstwo”, ścigano podejrzanych o religijną nieprawość. Jedną z pierwszych ofiar kontrreformacji są, wypędzeni z kraju Bracia Polscy. W tym też czasie ginie wiejska szlachta, jeden z pierwszych polskich wolnościowców, Kazimierz Eyszyński (1689).

Jad nienawiści wyznaniowej, godna mroków średniowiecza wiara w czarownicę utrzymują do XVIII wieku. Świadectwem ich jest także literatura („Piszę wiarę są kalwinii, więc ten niechaj mają — zaszczyt, gdy na gałęziach jak psów ich wieszają”). Albo: „Własnym spalił dekretem pięć czarownic żywych, a drugich pięć mniej winnych utopił w rzecze, na pamiętkę swych czynów postawił kaplicę”.

Pierwszą wielką falę krytyki religii i, oczywiście, krytyki Kościoła oraz duchowieństwa, przynosi z sobą dopiero Oświecenie. Pod wpływem idących z Francji idei racjonalistycznych i materialistycznych, przeszczerpianych na grunt polski przede wszystkim przez nienotowany od stuleci ruch wydawniczy i czytelnictwo — zaczyna się szerzyć obojętność religijna, sceptycyzm (zwany wówczas libertynizmem), a nawet ateizm („Oziębłość przechodziła nawet w jawną niewiarę” — pisał cytowany Brueckner).

„O wroście niewiary i libertynizmu” donosi do Rzymu nunceusz Archetti. Podobną opinię reprezentuje i Durini. którego listy zawierają ponadto ostrą krytykę postawy i poglądów wyższego duchowieństwa polskiego. „Młodzieńcza nasza — pisał I. Krasiński — z cudzych krajów zamiast polu przywozi bezbożność”. O szerzącej się wśród warstw bardziej oświeconych obojętności religijnej i sceptycyzmie, bardziej oświeconych obojętności religijnej i sceptycyzmie,

Wszystko to jednak nie jest takie proste. Czesi, którzy już w 1964 r. zużyli 153 kg nawozu podstawowych w czystym składniku na 1 ha, uznali intensywnie nawożenie za j e d n e (ale uale nie jedyny) z czynników wzrostu całej produkcji rolniczej. Ich plany przewidywały 200 kg NPK na 1 ha w 1970 r. Ale nim to uczynili, poprzedzili całe przedsiębiorstwa bardziej przygotowane i lepiej niż u nas przygotowane — działające. Odniesie to trzeba do asortymentów nawozowych, łączenia składników (czyli mieszania nawozów), ich plastycznego czesto opakowania, magazynowania i transportu. Intensyfikacja nawożenia w naszym kraju boryka się z tymi samymi problemami, które Czesi już pokonali.

Naukowcy stwierdzają: pełna chemizacja rolnictwa może dać trwałe efekty tylko w warunkach dobrej zorganizowania i jej i technicznej rozwiniętej produkcji rolniczej. Tymczasem znajomość nowoczesnych zasad i metod nawożenia — mimo budujących efektów szkoleniowych — pozostawia u nas wiele do życzenia, nawet u rolników o nie przeciętym poziomie kultury rolniczej. Stąd też nawożenie i nawożenie stanowią aktualnie sprawę nr 1 naszego rolnictwa.

Wszystko to jednak nie jest takie proste. Czesi, którzy już w 1964 r. zużyli 153 kg nawozu podstawowych w czystym składniku na 1 ha, uznali intensywnie nawożenie za j e d n e (ale uale nie jedyny) z czynników wzrostu całej produkcji rolniczej. Ich plany przewidywały 200 kg NPK na 1 ha w 1970 r. Ale nim to uczynili, poprzedzili całe przedsiębiorstwa bardziej przygotowane i lepiej niż u nas przygotowane — działające. Odniesie to trzeba do asortymentów nawozowych, łączenia składników (czyli mieszania nawozów), ich plastycznego czesto opakowania, magazynowania i transportu. Intensyfikacja nawożenia w naszym kraju boryka się z tymi samymi problemami, które Czesi już pokonali.

Naukowcy stwierdzają: pełna chemizacja rolnictwa może dać trwałe efekty tylko w warunkach dobrej zorganizowania i jej i technicznej rozwiniętej produkcji rolniczej. Tymczasem znajomość nowoczesnych zasad i metod nawożenia — mimo budujących efektów szkoleniowych — pozostawia u nas wiele do życzenia, nawet u rolników o nie przeciętym poziomie kultury rolniczej. Stąd też nawożenie i nawożenie stanowią aktualnie sprawę nr 1 naszego rolnictwa.

W latach 1945-1948 na terenie części polski walczyło przeciwko władzy ludowej

NA DZIEŃ 19 stycznia 1947 r.

wyznaczono datę wyborów do Sejmu Ustawodawczego Polski Ludowej. Pierwszych wyborów, które miały formalnie zalegalizować dokonane przemiany, skończyć z powojenną tymczasowością, wprowadzić ład do zmagowanego jeszcze kształtu życia narodu. Zagmatwanego wieloraki i wieloplasczyznowo.

Najbardziej dramatyczna ilustracja tych skomplikowanych zjawisk rzuca się w oczy w czasie przeglądania prasy tamtych lat, w formie nekrologów. Nekrologi zamieszczane są codziennie lub prawie codziennie. Nie te, w których o zgonie najbliższych informują rodziny pogrążone w głębokim żalu. Nekrologi z roku 1947 wolały z pierwszych stron gazet kolumnami nawisnąć. Stereotyp sformułowań nadaje im szczególną dramatyczną wymowę: „Zginął od skrytobójczej kuli, odparając atak na lokal wyborczy”. Zmienia się tylko nazwa miejscowości, gdzie zabójstwo miało miejsce: „Chodaków”, „Podleże w Krakowie”, „Zatory pow. Pultusk”, „Kodziec pow. Biata Podlaska. Z tych nazw można by sporządzić mapę Polski.

W dniu, gdy społeczeństwo szło do urn, w „Życiu Warszawy” ukazał się list matki: „My, matki dzieci skrwawionych w Warszawie. My, matki dzieci poległych za ojczyznę. I my, matki dzieci, które zabiły w swej niedojrzałości politycznej, błagamy o spokój, jedność i miłość braterską, bo tylko w tym jest nasze zwycięstwo. Niech nastanie pokój na ziemi i niebieskiej”. „Głosujemy na trójkę” — wolały hasła wyborcze. Trójka — trzeci

mer listy wyborczej z programem

propagowanym przez Blok Stronnictw Demokratycznych i związków zawodowych. Blok, który w swym programie wyborczym jasno wypunktował sprawy do najbliższego zrealizowania: zabezpieczenie przed groźbą agresji niemieckiej na przyszłość, uchwalenie Konstytucji, która byłaby dową kraju, zlikwidowanie kryzysu i bezrobocia, upowszechnienie oświaty, zlikwidowanie wrogości podziemia jako przyczyny bratobójczych walk.

W WYWIADZIE przedwyborczym ówczesnego prezydenta dla prasy zagranicznej znamienne zdanie: „Nasi statystycy obliczyli, że tylko materialne straty Polski wynoszą 20 miliardów dolarów przedwojennych. Gdybyśmy nasz wkład finansowy i materialny do odbudowy utrzymali w skali proporcjonalnej do wymiarów przedwojennych, odbudowa Polski trwałaby 50 lat”. A w kraju panuje bieda. Nagłówek informacji donoszący: „Zamiast 1 kg tłuszczu — 1,30 mięsa wieprzowego”. Na kartki żywnościowe, to jasne. A dalej: „O przydziale obuwia skózanego powinien decydować czynnik społeczny”. I jeszcze: „Rozdział kożuszków według klucza zawodowego”. Na koniec: „Sportowcom przydzielono koszulki gimnastyczne”.

Odbudowa kraju nie może więc trwać 50 lat. Blok Stronnictw Demokratycznych odwołuje się do aktywności społecznej. Plan tryletni zapowiada maksymalny wysiłek całego narodu, ale do tego potrzebne są jedność i spokój.

W zakładach pracy wiecie i ma-

sówki, na zakończenie których podejmowane są uchwały o poparci dla trzeciej listy wyborczej. Nie wszyscy, którzy te uchwały podpisują, są już w pełni przekonani i aprobują nowy porządek w kraju. Ale dokonują wyboru, wyrażając tym nadzieje, że placzycyna zaproponowana przez Blok Stronnictw daje możliwość stabilizacji życiowej.

Co oferuje opozycja? Opozycja jaży. Nie ma planu konstruktynowego, ale liczy na rozbieżności. Na czele opozycji ówczesny premier Mikolajczyk, który nigdy miał być symbolem zbratania różnych orientacji politycznych. Niezależnie od hasła, jakie głosił, faktem jest, że terror podziemia zmierzda do wymuszenia poparcia dla listy kandydatów, zaproponowanej przez polityków z jego obozu. Gdy groziła i szantażem próbuje się zmusić najbardziej nawet niezdeterminowanych, musi to w nich budzić nieufność. Blok Stronnictw Demokratycznych osłabił walne zwycięstwo. Korespondentka prasy brytyjskiej publikuje artykuł: „Nie stwierdziliśmy w czasie wyborów żadnych przejawów nacisku, żadnych uchybień formalnych”. Opozycja wolała za pośrednictwem obcych radiostacji: „Naród głosował pod przymusami”. Czymś trzeba przeleć wymuszać własne bankructwo.

TO DOPIERO pierwsze kartki, pierwszego rozdziału historii — dzieła, którym jest Polska Ludowa. Wszystko jeszcze nowe i nie okrzepłe, a okupacyjne rany — świeże i zabliźnione.

Jednomiesięczna zsyzywka dwóch dzienników wychodzących ówczesnie w Polsce, to odbicie

Wśród czynników decydujących o sukcesie w samochodowych rajdach istotne znaczenie ma właściwy dobór opon. W bogatej kolekcji ogumienia użytkowanego przez naszego mistrza Europy, nie ma niestety produktów polskich. No cóż, w tej dziedzinie jesteśmy jak dotychczas kopcuzsiem. Chyba jednak do czasu, kiedy polskie ekipy jechać będą do Monte Carlo na rodzimym ogumieniu.

Te nadzieje związane są z budową nowej wielkiej fabryki w Olsztynie, która już z początkiem jesieni podejmie wstępną produkcję, a po osiągnięciu pełnej zdolności wytwórczej, dostarczy na rynek corocznie 2 mln sztuk opon. Realizowany równoległe zespół przedsięwzięć jakościowych, m. in. zmierzający do udoskonalenia oświecenijskiego kauuczku, zapewni również wysoki standard ołsztyńskiego ogumienia.

W tych przedsięwzięciach niebagatelny udział mają także krakowscy naukowcy z Instytutu Odlewnictwa, który obchodził ostatnio 20-lecie swojej działalności. Otóż istotnym elementem składowym opon są — bieżniki. Wytworza się je w specjalnych, bardzo skomplikowanych formach. Większość takich form, zwłaszcza potrzebnych dla regeneracji ogumienia, sprowadzaliśmy z zagranicy. Do najbliższych import ten nie należy.

Używamy czasu przeszłego, bo dzięki naszym naukowcom stało się możliwe zrezygnowanie z tego importu. W Instytucie Odlewnictwa opracowano własną technologię odlewania form do bieżnikowania opon. Wymieniamy jej twórców. Są to: dyr. Zbigniew Górny, doc. dr. Kazimierz Hess, mgr inż. Tadeusz Piuński, Józef Łatoń, Ludmiła Lechowa i Edward Bozek.

W zakładach pracy wiecie i ma-

sówki, na zakończenie których podejmowane są uchwały o poparci dla trzeciej listy wyborczej. Nie wszyscy, którzy te uchwały podpisują, są już w pełni przekonani i aprobują nowy porządek w kraju. Ale dokonują wyboru, wyrażając tym nadzieje, że placzycyna zaproponowana przez Blok Stronnictw daje możliwość stabilizacji życiowej.

Co oferuje opozycja? Opozycja jaży. Nie ma planu konstruktynowego, ale liczy na rozbieżności. Na czele opozycji ówczesny premier Mikolajczyk, który nigdy miał być symbolem zbratania różnych orientacji politycznych. Niezależnie od hasła, jakie głosił, faktem jest, że terror podziemia zmierzda do wymuszenia poparcia dla listy kandydatów, zaproponowanej przez polityków z jego obozu. Gdy groziła i szantażem próbuje się zmusić najbardziej nawet niezdeterminowanych, musi to w nich budzić nieufność. Blok Stronnictw Demokratycznych osłabił walne zwycięstwo. Korespondentka prasy brytyjskiej publikuje artykuł: „Nie stwierdziliśmy w czasie wyborów żadnych przejawów nacisku, żadnych uchybień formalnych”. Opozycja wolała za pośrednictwem obcych radiostacji: „Naród głosował pod przymusami”. Czymś trzeba przeleć wymuszać własne bankructwo.

TO DOPIERO pierwsze kartki, pierwszego rozdziału historii — dzieła, którym jest Polska Ludowa. Wszystko jeszcze nowe i nie okrzepłe, a okupacyjne rany — świeże i zabliźnione.

Jednomiesięczna zsyzywka dwóch dzienników wychodzących ówczesnie w Polsce, to odbicie

Wśród czynników decydujących o sukcesie

Wśród czynników decydujących o sukcesie w samochodowych rajdach istotne znaczenie ma właściwy dobór opon. W bogatej kolekcji ogumienia użytkowanego przez naszego mistrza Europy, nie ma niestety produktów polskich. No cóż, w tej dziedzinie jesteśmy jak dotychczas kopcuzsiem. Chyba jednak do czasu, kiedy polskie ekipy jechać będą do Monte Carlo na rodzimym ogumieniu.

Te nadzieje związane są z budową nowej wielkiej fabryki w Olsztynie, która już z początkiem jesieni podejmie wstępną produkcję, a po osiągnięciu pełnej zdolności wytwórczej, dostarczy na rynek corocznie 2 mln sztuk opon. Realizowany równoległe zespół przedsięwzięć jakościowych, m. in. zmierzający do udoskonalenia oświecenijskiego kauuczku, zapewni również wysoki standard ołsztyńskiego ogumienia.

W tych przedsięwzięciach niebagatelny udział mają także krakowscy naukowcy z Instytutu Odlewnictwa, który obchodził ostatnio 20-lecie swojej działalności. Otóż istotnym elementem składowym opon są — bieżniki. Wytworza się je w specjalnych, bardzo skomplikowanych formach. Większość takich form, zwłaszcza potrzebnych dla regeneracji ogumienia, sprowadzaliśmy z zagranicy. Do najbliższych import ten nie należy.

Używamy czasu przeszłego, bo dzięki naszym naukowcom stało się możliwe zrezygnowanie z tego importu. W Instytucie Odlewnictwa opracowano własną technologię odlewania form do bieżnikowania opon. Wymieniamy jej twórców. Są to: dyr. Zbigniew Górny, doc. dr. Kazimierz Hess, mgr inż. Tadeusz Piuński, Józef Łatoń, Ludmiła Lechowa i Edward Bozek.

Problem nie należał do najłatwiejszych. Zapewnienie, że będzie to naprawdę wysoka gładkość i dokładność odlewu. Na jego powiązaniu — że tak określić, kształt — składa się m. in. 700 jakby ząbków o ściśle określonych parametrach. Forma wykonywana jest na razie ze stopów aluminium, w przyszłości używać się będzie do produkcji staliwa.

W kontekście tych trudności na specjalne podkreślenie zastępuje bardzo krótki czas realizacji przedsięwzięcia, urzeczywistnienie go w sposób kompleksowy. Zaledwie rok upłynął od momentu rozpoczęcia wstępnych badań do przekazania przemysłowi nie tylko całkowicie gotowej i wypróbowanej technologii, ale i prototypowej, w warszawskich zakładach. W tym celu wykonanej — serii form. Okazuje się więc, że sławetna droga od pomysłu do ogumienia, sprowadzaliśmy z zagranicy. Do najbliższych import ten nie należy.

Radziecki projekt budowy wielkiego rurociągu gazowego z Syberii do Włoch w dalszym ciągu budzi ogromne zainteresowanie na całym świecie. O projekcie tym zakomunikował w czasie podróży do Austrii przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, N. Podgorny, nie podając jednak bliższych szczegółów na temat samego zamierzenia. Przypuszcza się, że w budowie gazociągu mogłyby wziąć udział cztery państwa — ZSRR, Austria, Włochy i Francja. Przez teren Austrii biegłaby część wielkiej magistrali błękitnego paliwa, zaś austriackie zakłady żelaza i stali „VOEST”, utrzymujące bliskie kontakty handlowe ze Związkiem Radzieckim, dostarczyłyby część rur i armatury gazociągowej (300 tys. ton). Związek Radziecki spłaciłby dług inwestycyjny dostawami gazu.

Zbudowanie gigantycznego rurociągu ZSRR — Włochy przez teren Austrii pochłonięłoby łącznie 1,5 miliona ton rur i konstrukcji stalowych. Rurociąg liczyłby kilka tysięcy kilometrów.

W nawiązaniu do tych doniesień warto przypomnieć,

że Związek Radziecki zbudował w ostatnim czasie ogromną sieć rurociągów naftowych i gazowych, liczącą kilkadziesiąt tysięcy kilometrów. Najbardziej znany gazociąg Buchara — Ural liczy 2100 km długości i posiada zdolność przepustową 7 miliardów metrów sześciennych gazu rocznie. W budowie znajduje się

złóża gazu na północnym Uralu, w Jakucji, na Dalekim Wschodzie i w Ukrainie. Zasobny w gaz ziemny ZSRR szacuje się dziś jako dwa razy większe niż w USA. Trzecia część światowych zasobów gazu znajduje się w Związku Radzieckim. Z gazu jako źródła ciepła korzysta kilkanaście radzieckich miast, korzystają także kilkadziesiąt zakładów metalurgicznych. ZSRR eksportuje gaz ze złóż

Wszystko to jednak nie jest takie proste. Czesi, którzy już w 1964 r. zużyli 153 kg nawozu podstawowych w czystym składniku na 1 ha, uznali intensywnie nawożenie za j e d n e (ale uale nie jedyny) z czynników wzrostu całej produkcji rolniczej. Ich plany przewidywały 200 kg NPK na 1 ha w 1970 r. Ale nim to uczynili, poprzedzili całe przedsiębiorstwa bardziej przygotowane i lepiej niż u nas przygotowane — działające. Odniesie to trzeba do asortymentów nawozowych, łączenia składników (czyli mieszania nawozów), ich plastycznego czesto opakowania, magazynowania i transportu. Intensyfikacja nawożenia w naszym kraju boryka się z tymi samymi problemami, które Czesi już pokonali.

W zakładach pracy wiecie i ma-

sówki, na zakończenie których podejmowane są uchwały o poparci dla trzeciej listy wyborczej. Nie wszyscy, którzy te uchwały podpisują, są już w pełni przekonani i aprobują nowy porządek w kraju. Ale dokonują wyboru, wyrażając tym nadzieje, że placzycyna zaproponowana przez Blok Stronnictw daje możliwość stabilizacji życiowej.

Co oferuje opozycja? Opozycja jaży. Nie ma planu konstruktynowego, ale liczy na rozbieżności. Na czele opozycji ówczesny premier Mikolajczyk, który nigdy miał być symbolem zbratania różnych orientacji politycznych. Niezależnie od hasła, jakie głosił, faktem jest, że terror podziemia zmierzda do wymuszenia poparcia dla listy kandydatów, zaproponowanej przez polityków z jego obozu. Gdy groziła i szantażem próbuje się zmusić najbardziej nawet niezdeterminowanych, musi to w nich budzić nieufność. Blok Stronnictw Demokratycznych osłabił walne zwycięstwo. Korespondentka prasy brytyjskiej publikuje artykuł: „Nie stwierdziliśmy w czasie wyborów żadnych przejawów nacisku, żadnych uchybień formalnych”. Opozycja wolała za pośrednictwem obcych radiostacji: „Naród głosował pod przymusami”. Czymś trzeba przeleć wymuszać własne bankructwo.

TO DOPIERO pierwsze kartki, pierwszego rozdziału historii — dzieła, którym jest Polska Ludowa. Wszystko jeszcze nowe i nie okrzepłe, a okupacyjne rany — świeże i zabliźnione.

Jednomiesięczna zsyzywka dwóch dzienników wychodzących ówczesnie w Polsce, to odbicie

Wśród czynników decydujących o sukcesie

Wśród czynników decydujących o sukcesie w samochodowych rajdach istotne znaczenie ma właściwy dobór opon. W bogatej kolekcji ogumienia użytkowanego przez naszego mistrza Europy, nie ma niestety produktów polskich. No cóż, w tej dziedzinie jesteśmy jak dotychczas kopcuzsiem. Chyba jednak do czasu, kiedy polskie ekipy jechać będą do Monte Carlo na rodzimym ogumieniu.

Te nadzieje związane są z budową nowej wielkiej fabryki w Olsztynie, która już z początkiem jesieni podejmie wstępną produkcję, a po osiągnięciu pełnej zdolności wytwórczej, dostarczy na rynek corocznie 2 mln sztuk opon. Realizowany równoległe zespół przedsięwzięć jakościowych, m. in. zmierzający do udoskonalenia oświecenijskiego kauuczku, zapewni również wysoki standard ołsztyńskiego ogumienia.

W tych przedsięwzięciach niebagatelny udział mają także krakowscy naukowcy z Instytutu Odlewnictwa, który obchodził ostatnio 20-lecie swojej działalności. Otóż istotnym elementem składowym opon są — bieżniki. Wytworza się je w specjalnych, bardzo skomplikowanych formach. Większość takich form, zwłaszcza potrzebnych dla regeneracji ogumienia, sprowadzaliśmy z zagranicy. Do najbliższych import ten nie należy.

Używamy czasu przeszłego, bo dzięki naszym naukowcom stało się możliwe zrezygnowanie z tego importu. W Instytucie Odlewnictwa opracowano własną technologię odlewania form do bieżnikowania opon. Wymieniamy jej twórców. Są to: dyr. Zbigniew Górny, doc. dr. Kazimierz Hess, mgr inż. Tadeusz Piuński, Józef Łatoń, Ludmiła Lechowa i Edward Bozek.

Problem nie należał do najłatwiejszych. Zapewnienie, że będzie to naprawdę wysoka gładkość i dokładność odlewu. Na jego powiązaniu — że tak określić, kształt — składa się m. in. 700 jakby ząbków o ściśle określonych parametrach. Forma wykonywana jest na razie ze stopów aluminium, w przyszłości używać się będzie do produkcji staliwa.

W kontekście tych trudności na specjalne podkreślenie zastępuje bardzo krótki czas realizacji przedsięwzięcia, urzeczywistnienie go w sposób kompleksowy. Zaledwie rok upłynął od momentu rozpoczęcia wstępnych badań do przekazania przemysłowi nie tylko całkowicie gotowej i wypróbowanej technologii, ale i prototypowej, w warszawskich zakładach. W tym celu wykonanej — serii form. Okazuje się więc, że sławetna droga od pomysłu do ogumienia, sprowadzaliśmy z zagranicy. Do najbliższych import ten nie należy.

Radziecki projekt budowy wielkiego rurociągu gazowego z Syberii do Włoch w dalszym ciągu budzi ogromne zainteresowanie na całym świecie. O projekcie tym zakomunikował w czasie podróży do Austrii przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, N. Podgorny, nie podając jednak bliższych szczegółów na temat samego zamierzenia. Przypuszcza się, że w budowie gazociągu mogłyby wziąć udział cztery państwa — ZSRR, Austria, Włochy i Francja. Przez teren Austrii biegłaby część wielkiej magistrali błękitnego paliwa, zaś austriackie zakłady żelaza i stali „VOEST”, utrzymujące bliskie kontakty handlowe ze Związkiem Radzieckim, dostarczyłyby część rur i armatury gazociągowej (300 tys. ton). Związek Radziecki spłaciłby dług inwestycyjny dostawami gazu.

Zbudowanie gigantycznego rurociągu ZSRR — Włochy przez teren Austrii pochłonięłoby łącznie 1,5 miliona ton rur i konstrukcji stalowych. Rurociąg liczyłby kilka tysięcy kilometrów.

W nawiązaniu do tych doniesień warto przypomnieć,

że Związek Radziecki zbudował w ostatnim czasie ogromną sieć rurociągów naftowych i gazowych, liczącą kilkadziesiąt tysięcy kilometrów. Najbardziej znany gazociąg Buchara — Ural liczy 2100 km długości i posiada zdolność przepustową 7 miliardów metrów sześciennych gazu rocznie. W budowie znajduje się

złóża gazu na północnym Uralu, w Jakucji, na Dalekim Wschodzie i w Ukrainie. Zasobny w gaz ziemny ZSRR szacuje się dziś jako dwa razy większe niż w USA. Trzecia część światowych zasobów gazu znajduje się w Związku Radzieckim. Z gazu jako źródła ciepła korzysta kilkanaście radzieckich miast, korzystają także kilkadziesiąt zakładów metalurgicznych. ZSRR eksportuje gaz ze złóż

Wszystko to jednak nie jest takie proste. Czesi, którzy już w 1964 r. zużyli 153 kg nawozu podstawowych w czystym składniku na 1 ha, uznali intensywnie nawożenie za j e d n e (ale uale nie jedyny) z czynników wzrostu całej produkcji rolniczej. Ich plany przewidywały 200 kg NPK na 1 ha w 1970 r. Ale nim to uczynili, poprzedzili całe przedsiębiorstwa bardziej przygotowane i lepiej niż u nas przygotowane — działające. Odniesie to trzeba do asortymentów nawozowych, łączenia składników (czyli mieszania nawozów), ich plastycznego czesto opakowania, magazynowania i transportu. Intensyfikacja nawożenia w naszym kraju boryka się z tymi samymi problemami, które Czesi już pokonali.

W zakładach pracy wiecie i ma-

sówki, na zakończenie których podejmowane są uchwały o poparci dla trzeciej listy wyborczej. Nie wszyscy, którzy te uchwały podpisują, są już w pełni przekonani i aprobują nowy porządek w kraju. Ale dokonują wyboru, wyrażając tym nadzieje, że placzycyna zaproponowana przez Blok Stronnictw daje możliwość stabilizacji życiowej.

Co oferuje opozycja? Opozycja jaży. Nie ma planu konstruktynowego, ale liczy na rozbieżności. Na czele opozycji ówczesny premier Mikolajczyk, który nigdy miał być symbolem zbratania różnych orientacji politycznych. Niezależnie od hasła, jakie głosił, faktem jest, że terror podziemia zmierzda do wymuszenia poparcia dla listy kandydatów, zaproponowanej przez polityków z jego obozu. Gdy groziła i szantażem próbuje się zmusić najbardziej nawet niezdeterminowanych, musi to w nich budzić nieufność. Blok Stronnictw Demokratycznych osłabił walne zwycięstwo. Korespondentka prasy brytyjskiej publikuje artykuł: „Nie stwierdziliśmy w czasie wyborów żadnych przejawów nacisku, żadnych uchybień formalnych”. Opozycja wolała za pośrednictwem obcych radiostacji: „Naród głosował pod przymusami”. Czymś trzeba przeleć wymuszać własne bankructwo.

TO DOPIERO pierwsze kartki, pierwszego rozdziału historii — dzieła, którym jest Polska Ludowa. Wszystko jeszcze nowe i nie okrzepłe, a okupacyjne rany — świeże i zabliźnione.

Jednomiesięczna zsyzywka dwóch dzienników wychodzących ówczesnie w Polsce, to odbicie

Wśród czynników decydujących o sukcesie

Wśród czynników decydujących o sukcesie w samochodowych rajdach istotne znaczenie ma właściwy dobór opon. W bogatej kolekcji ogumienia użytkowanego przez naszego mistrza Europy, nie ma niestety produktów polskich. No cóż, w tej dziedzinie jesteśmy jak dotychczas kopcuzsiem. Chyba jednak do czasu, kiedy polskie ekipy jechać będą do Monte Carlo na rodzimym ogumieniu.

Te nadzieje związane są z budową nowej wielkiej fabryki w Olsztynie, która już z początkiem jesieni podejmie wstępną produkcję, a po osiągnięciu pełnej zdolności wytwórczej, dostarczy na rynek corocznie 2 mln sztuk opon. Realizowany równoległe zespół przedsięwzięć jakościowych, m. in. zmierzający do udoskonalenia oświecenijskiego kauuczku, zapewni również wysoki standard ołsztyńskiego ogumienia.

W tych przedsięwzięciach niebagatelny udział mają także krakowscy naukowcy z Instytutu Odlewnictwa, który obchodził ostatnio 20-lecie swojej działalności. Otóż istotnym elementem składowym opon są — bieżniki. Wytworza się je w specjalnych, bardzo skomplikowanych formach. Większość takich form, zwłaszcza potrzebnych dla regeneracji ogumienia, sprowadzaliśmy z zagranicy. Do najbliższych import ten nie należy.

Używamy czasu przeszłego, bo dzięki naszym naukowcom stało się możliwe zrezygnowanie z tego importu. W Instytucie Odlewnictwa opracowano własną technologię odlewania form do bieżnikowania opon. Wymieniamy jej twórców. Są to: dyr. Zbigniew Górny, doc. dr. Kazimierz Hess, mgr inż. Tadeusz Piuński, Józef Łatoń, Ludmiła Lechowa i Edward Bozek.

Problem nie należał do najłatwiejszych. Zapewnienie, że będzie to naprawdę wysoka gładkość i dokładność odlewu. Na jego powiązaniu — że tak określić, kształt — składa się m. in. 700 jakby ząbków o ściśle określonych parametrach. Forma wykonywana jest na razie ze stopów aluminium, w przyszłości używać się będzie do produkcji staliwa.

W kontekście tych trudności na specjalne podkreślenie zastępuje bardzo krótki czas realizacji przedsięwzięcia, urzeczywistnienie go w sposób kompleksowy. Zaledwie rok upłynął od momentu rozpoczęcia wstępnych badań do przekazania przemysłowi nie tylko całkowicie gotowej i wypróbowanej technologii, ale i prototypowej, w warszawskich zakładach. W tym celu wykonanej — serii form. Okazuje się więc, że sławetna droga od pomysłu do ogumienia, sprowadzaliśmy z zagranicy. Do najbliższych import ten nie należy.

Radziecki projekt budowy wielkiego rurociągu gazowego z Syberii do Włoch w dalszym ciągu budzi ogromne zainteresowanie na całym świecie. O projekcie tym zakomunikował w czasie podróży do Austrii przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, N. Podgorny, nie podając jednak bliższych szczegółów na temat samego zamierzenia. Przypuszcza się, że w budowie gazociągu mogłyby wziąć udział cztery państwa — ZSRR, Austria, Włochy i Francja. Przez teren Austrii biegłaby część wielkiej magistrali błękitnego paliwa, zaś austriackie zakłady żelaza i stali „VOEST”, utrzymujące bliskie kontakty handlowe ze Związkiem Radzieckim, dostarczyłyby część rur i armatury gazociągowej (300 tys. ton). Związek Radziecki spłaciłby dług inwestycyjny dostawami gazu.

Zbudowanie gigantycznego rurociągu ZSRR — Włochy przez teren Austrii pochłonięłoby łącznie 1,5 miliona ton rur i konstrukcji stalowych. Rurociąg liczyłby kilka tysięcy kilometrów.

W nawiązaniu do tych doniesień warto przypomnieć,

że Związek Radziecki zbudował w ostatnim czasie ogromną sieć rurociągów naftowych i gazowych, liczącą kilkadziesiąt tysięcy kilometrów. Najbardziej znany gazociąg Buchara — Ural liczy 2100 km długości i posiada zdolność przepustową 7 miliardów metrów sześciennych gazu rocznie. W budowie znajduje się

złóża gazu na północnym Uralu, w Jakucji, na Dalekim Wschodzie i w Ukrainie. Zasobny w gaz ziemny ZSRR szacuje się dziś jako dwa razy większe niż w USA. Trzecia część światowych zasobów gazu znajduje się w Związku Radzieckim. Z gazu jako źródła ciepła korzysta kilkanaście radzieckich miast, korzystają także kilkadziesiąt zakładów metalurgicznych. ZSRR eksportuje gaz ze złóż

Wszystko to jednak nie jest takie proste. Czesi, którzy już w 1964 r. zużyli 153 kg nawozu podstawowych w czystym składniku na 1 ha, uznali intensywnie nawożenie za j e d n e (ale uale nie jedyny) z czynników wzrostu całej produkcji rolniczej. Ich plany przewidywały 200 kg NPK na 1 ha w 1970 r. Ale nim to uczynili, poprzedzili całe przedsiębiorstwa bardziej przygotowane i lepiej niż u nas przygotowane — działające. Odniesie to trzeba do asortymentów nawozowych, łączenia składników (czyli mieszania nawozów), ich plastycznego czesto opakowania, magazynowania i transportu. Intensyfikacja nawożenia w naszym kraju boryka się z tymi samymi problemami, które Czesi już pokonali.

Władysław Błachut

KRWAVE I ZIELONE

ANTOLOGIA

POEZJI POLSKIEJ 1933-1943

BIBLIOTEKA WATRY NR 1

1943

PRASA
krakowska
podczas
OKUPACJI

Omawiając przed tygodniem — w oparciu o nieocenioną „Kronikę” dra St. Sierotwińskiego — życie literackie i kulturalne w Polsce pod okupacją hitlerowską ograniczyliśmy się jedynie do zjawisk literackich sensu stricto. Powiedzieliśmy wtedy, że wraz z podziemną literaturą kształtowało się konspiracyjne czasopiśmiennictwo, świadczące wymownie o wszechstronnej aktywności społeczeństwa w walce z hitlerowskim najazdem. Były to zresztą procesy współzależne: literaturę można było wówczas popularyzować przede wszystkim za pośrednictwem prasy, dlatego też pisarze byli przeważnie redaktorami pism podziemnych. Z okazji czterdzięcia PPR mieliśmy okazję stwierdzić, że polska prasa konspiracyjna, w której prasa peeperowska zajmowała wyjątkowo ekspozycyjne i prawidłowo określone miejsce, mogła w skali całego kraju pochłubić się ilością blisko 1500 tytułów! Ze skrupulatnych obliczeń krakowskiego badacza tych zjawisk wynika, że w tej masie było aż 40 periodyków literackich i kulturalnych, nie licząc wydanych osobno kilkudziesięciu broszur i ulotek podobnej treści! Ponieważ nie sposób wymienić tutaj wszystkich, czytelnicy pozwolą, że zatrzymamy się w kręgu okupacyjnego czasopiśmiennictwa kulturalnego, związanego z Krakowem i ziemią krakowską.

• Kraków. Rok 1940. Poeta Ignacy Fik wydaje konspiracyjnie tomik wierszy pt. „Przymierze”, zaś Tadeusz Seweryn redaguje pierwszy numer wychodzącego nieregularnie czasopisma polityczno-satyrycznego pt. „Bicz”.

• W roku następnym odnotować wypada wzmianką o działalności literackiej i wydawniczej przebiegającej we Lwowie pisarzy krakowskich, przede wszystkim zaś redaktorów „Nowych Widnokręgów” i „Almanachu Literackiego” — T. Boya-Zeleńskiego i J. Przybosa, działająca przetrwana najdłżej faszystów na Związek Radziecki i brutalnym rozgromieniem tamtejszego polskiego ośrodka naukowo-literackiego. W listopadzie tegoż 1941 roku ukazało się w Krakowie pierwsze czasopismo literackie pt. „Naród i Kultura”.

• W roku powstania PPR, walcząca literatura krakowska ponosi szczególnie dotkliwie straty: 21. X. 1942 aresztowany zostaje I. Fik, a w kilka dni później hitlerowcy mordują M. Lewińskiego, który wraz z Fikiem organizował podziemną prasę PPR. Dodajmy jeszcze fakt aresztowania H. Moskwianki, żony Fika, autorki nowel śląskich oraz rozstrzelanie w dniu 26. XI. 1942 I. Fika, a zrozumimy, że w tej sytuacji, aktywność wydawnicza krakowskiego środowiska literackiego ulec musiała czasowemu zahamowaniu. Tym niemniej jeszcze pod koniec tego roku wypadnie nam odnotować fakt ukazania się w Krakowie pod redakcją T. Kwiatkowskiego i W. Żukrowskiego „Miesięcznika Literackiego”, który ukazywał się do czerwca 1943 r.

• Pod hasłem „Październik 1943 roku” w „Kronice...” prof. Sierotwińskiego czytamy: „Poeta J. Szewczyk brzydział w zorganizowanym przez władze podziemne napażdzie na Kasjerów niemieckich przy Placach. Cześć uzyskana wówczas kwoty 50 tysięcy złotych umożliwiła zakup powielacza, na którym Szewczyk wydawał potem czasopisma „Na Ucho” i inne drużki konspiracyjne”. Dodajmy, że „Na Ucho” było pismem satyrycznym i ukazywało się regularnie. W skład zespołu redakcyjnego wchodził m. in. znany plastycy krakowski, a to J. Benedykiewicz i J. Wirth.

• Z podobną regularnością ukazywały się w Krakowie podziemny organ młodzieży „Watra” pod redakcją T. Staicha. W tzw. „Bibliotece Watry” ukazała się 25. XII. 1943 r. obszerna antologia wierszy okupacyjnych pt. „Krwawe i Zielone”.</

Edward Tomczak II WOJNA ŚWIATOWA

TYLKO SZESCIU...

Znamy na ogół historię oddziałów wojsk polskich walczących w 1945 r. o wyzwolenie ziem nad Odrą i Nysą. Mniej znaną kartą z tamtych dni jest dla nas walka polskich grup dywersyjnych-wywiadowczych, które walczyły na głębokim wówczas zapleczu wroga.

Jedną z takich grup przerzucona została w grudniu 1944 r. na teren dzisiejszego woj. zielonogórskiego. W 22 lata później spotkałem się z dowódcą tej grupy ppłk. Czesławem Szlachowskim.

„Był grudzień 1944 r. Przez cały czas była zła pogoda i nie mogliśmy wystartować. Wreszcie 10 grudnia przychodzi nasz „opiekun” — „Gotowi? Dzisiaj lecicie. O tu — nakreślił na mapie kolo — tu będziecie działali”. Byli to okolice Frankfurtu nad Odrą. Wylecieliśmy nocą, ja, jako dowódca grupy, mój zastępca st. sierż. Paweł Gałęziak, radzista kpr. Franciszek Sawicki, sierż. Alojzy Macura, sierż. Jan Cygan i plut. Walter Duda. Lot trwał cztery godziny. Mijając linię frontu zostaliśmy ostrzelani. W dole widzieliśmy ciemny maszyn lasu. W kabynie zapalilo się niebieskie światło. — Przygotować się! Stanęliśmy przed lukami. Czerwone światło. — Skok!

Wzlecieliśmy nad las. Czesław Szlachowski służył w artylerii przeciwlotniczej w rejonie Rawicza. W pierwszym dniu wojny jego bateria zestrzeliła 3 niemieckie samoloty. Potem odpadła ataku. Poszli do przodu. Cóż jednak z tego — był już okrażony. Teraz rozpoczął się długi odwrot. W rejonie Włodawy nad Bugiem osaczyli ich zwojn. Ranny dostaje się do niewoli. Już po trzech dniach ucieka. Za Bugiem stają żołnierze radziecy. Nocą omijając niemieckie posterunki przeprawia się przez rzekę. Radziecki wartownicy nie robili żadnych ceregieli „Idźcie domo!“. Potem spać hitlerowców na ZSRR. Trzeba było się ukrywać. Czesław Szlachowski zaczął pracować w majątku l. organizować oddział partyzancki. Wydobyl ukrytą broń. W 1943 r. 20-osobowa grupa partyzancka pod dowództwem Czesława Szlachowskiego wyruszyła do lasu. Tam połączyli się z oddziałem radzieckich partyzantów. Znowu rozpoczęła się walka. Potem „wizyta” w Polskim Sztabie Partyzanckim, długa rozmowa z płk. Toruńczykiem i skierowanie do Batalionu Szturmowego.

„Noc była mroźna i księżycowa. Z rzadka przesuwały się chmury rysowały na ziemi srebrzyste i czarne kontury. W dole jaśniała roziskrzona śniegami polana. Jeszcze parę sekund, i wyładowaniem pośrodku, na całe szczęście, zamarniętego jeziora. Tu lód był twardy, wytrzymał. Gorzej udało się ładowanie drugiemu skoczownikowi. Wyładował blisko brzegu. Lód zalał się. Macura wpadł po szyję do wody. Pomogliśmy wyjść mu na brzeg, gdzie zbierała się reszta grupy. Reszta? A gdzie zastępca? Okazało się, że zawisł na drzewie i w żaden sposób sam nie może zejść. Pomogliśmy mu. Teraz szybko, jak najdalej od miejsca zrzutu. Objadł wani bronią i amunicją zo-



stawiliśmy widoczny ślad. Śnieg był w tym roku duży i nie sposób było zamaskować przejścia 6 obladowanych ludzi. Już pierwszy dzień po śladach trafił do nas leśniczy. Gdy zobaczył nas w mundurach, z bronią w ręku, zbliżył jak ściana. Padł na kolana i zaczął prosić byśmy nie zrobili mu krzywdy. Zapewniliśmy go, że nie ma zlego nie robimy. Przeciwnie, zapłacimy za współpracę. Zgodził się. Przyjął kilkaset marek i obiecał przynieść żywność i gorącą herbatę. Rzeczywiście, po paru godzinach wrócił z prowiantem. Myśleliśmy więc, że to dobry początek, że nie będzie tak źle. W nocy, gdy odpoczywaliśmy w prowizorycznej ziemiance miałem jednak złe przeczucie.

Chłopcy — namawiałem — idźcie głębiej w las. Nie chcieli, zbyt byli zmęczeni. Wtedy rozkazałem „Zabierzcie sprzęt, wyruszamy”. I to było uratowanie. Gdy skręciliśmy się w sąsiednie lasy, ten który opuszczał się obojętnie histerycznie. Okrążono nas zrosząc następnego dnia. Pierścien obawy był szczelny. Zdaowało się, że nie ma już żadnego ratunku. Postanowiliśmy przebić się siłą. 6-osobowa grupa przeciwko batalionowi! Dopuszcziliśmy tyraliera wroga blisko, na 30 metrów. Potem — ognia! Szesć automatów pełniło ołowiem. Granaty! Nim opadły na ziemię grudy ziemi zerwane wybuchami, ruszyliśmy biegiem. Do następnego lasu było 200 metrów. Przeskoczyliśmy. Znowu udało się. Nawigowaliśmy kontakt radiowy z dowództwem.

Było to niedaleko Gorzowa. Jakież 15 km na zachód. Tory biegiły wzdłuż wysokiego nasypu. Finkiśmy wykopaliśmy mały dołek. Minę zasypanymi śniegiem, tylko zapalniki naciskowy lśnił na matowej powierzchni szyny. Zaczajmy w niskim, sosnowym lesie oczekaliśmy. Z kierunku Gorzowa słychać było nadjeżdżający pociąg. Szedł ciężko, załadowany sprzętem wojennym. Z przodu wozony z wojskiem. Już jest! Blysk, huk!

Nieraz jeszcze robiliśmy zasadzkę na wroga transporty. W sumie w rejonie Gorzowa wysadziliśmy w powietrze 8 pociągów oraz 2 mosty — jeden na Warcie, drugi na Noteci.

W rejonie Gorzowa o naszej działalności było już za głośno. Hitlerowcy postanowili zniszczyć naszą grupę za wszelką cenę. W las ruszyliśmy specjalne oddziały. Znowu nas okrzyki. Tym razem nocą. Znowu bieg, wysięg ze śmiercią. Gdy przebiegliśmy tyraliera wpadliśmy do wioski, gdzie jak na śłość stały oddziały niemieckie. Ściami bijąc po oknach, strzelając we wszystkie strony utworzyliśmy sobie drogę i nim nie przyjaciel zdążył ochłonąć skręciliśmy się w następnym lesie. Trzeci raz nie daliśmy się już osaczyć.

Tak grupa Czesława Szlachowskiego przetrwała cztery miesiące zimą w lesie — w nieustannej walce z wrogiem. Z początkiem kwietnia zbliżył się front. Radziecki oficer, któremu ujawnili się, gdy minęły ich pierwsze oddziały, dał samochód na dojazd do sztabu. Zameldowali o powrocie, o swej działalności nad Odrą. Wrócili wszyscy. Na ziemiach, które wrócili do Polski byli pierwszymi polskimi żołnierzami.

Ur. 30 kwietnia 1833 r. w Adamczynie w powiecie mińskim — zm. 31 stycznia 1930 r. we Lwowie.

Pochodził z rodziny, w której tradycje były zainteresowania i zdolności do nauk przyrodniczych.

Skołę średnią ukończył w Mińsku Białoruskim, a następnie studiował medycynę i przyrodę w Dorpacie i Wrocławiu. Stopień doktora medycyny i chirurgii uzyskał na Uniwersytecie w Berlinie. Pracując jako adiunkt-profesor w katedrze zoologii Szkoły Głównej Warszawskiej, nie ograniczał się do wykładowstwa i pracy naukowej, lecz rozwinął również działalność mającą na celu powiększenie zbiorów przyrodniczych.

W tym samym okresie dał się również poznać jako wybitny działacz niepodległościowy. Za udział w akcji zbrojnej nowostania styczniowego i pracę w Rządzie Narodowym skazany został na dożywotnie zesłanie do wschodniej Syberii. Tam wśród niezwykle trudnych warunków prowadził pr-

Zuzanna Kosiek
Benedykt DYBOWSKI
PROPOZYCJE NAZW ULIC

ce badawcze i sporządził własnoręcznie potrzebny mu aparat naukowy. Obalł młynie przekonanie uczonych, jakoby świat zwierzęcy tej części Azji był analogiczny ze światem zwierzęcym Europy wschodniej.

Rewelacyjne były jego odkrycia dokonane nad Bajkałem dotyczące nieznanych wówczas gatunków zwierząt (foka bajkańska, ryby głębinowe, skorupiaki). Zebrane przez siebie zwierzęta okazały przesyłać z wygnania do muzeum zoologicznego Uniwersytetu Warszawskiego i zbiorów w Irkucku. Jak wielu polskich zesłańców, niósł pomoc tamtejszej ludności — zaś jako lekarz organizował pomoc trędowatym na Wyspach Komandorskich, propagował racjonalne metody uprawy roli i hodowli zwierząt.

Światowa sława, jaką uzyskał jako badacz, przyczyniła się do zastosowania wobec niego amnestii. Po powrocie do kraju w 1883 r. został profesorem zoologii i anatomii porównawczej na Uniwersytecie Lwowskim, a Polska Akademia Umiejętności w Krakowie i wiele towarzyszy naukowych zagranicznych wybrało go swoim członkiem.

Największe zasługi położył na polu systematyki i zoogeografii, a jego dorobek naukowy liczący blisko 200 prac obejmuje bardzo szeroki zakres badań. Zabierał głos w sprawach antropologii, zagadnień dziedziczności, anatomii porównawczej, jak również w kwestii języka międzynarodowego. W latach kiedy na tynnych europejskich uniwersytetach nie uznawano jeszcze prac Darwin, Dybowski w Polsce prowadził już wykłady z teorii ewolucjonizmu.



POLONIA

Wszystko o Polsce

Tysiąclecie Państwa Polskiego odbiło się szerokim echem w ośrodkach polonijnych wielu krajów. Wzrosło zainteresowanie starym krajem i sprawami polskimi w ogóle. Polacy żyjący na emigracji mieli okazję zapoznania się przede wszystkim z dorobkiem Polski Ludowej w wielu dziedzinach.

W Kolegium Caldwell w stanie New Jersey odbyła się wystawa Tysiąclecia Państwa Polskiego. Pokazano na niej zbiór różnych kostiumów ludowych, pisanki malowane i rzeźbione w drzewie, drzeworyty, ceramikę i porcelanę, ręcznie haftowane obrusy oraz serwety, podobizny książąt piastowskich, kolorowe plany przedstawiające widoki z miast polskich, reprodukcje naszych zbiorów muzealnych. Inicjatorzy tej ambitnej wystawy postawili sobie za cel pokazanie jej na uniwersytetach i kolegiach amerykańskich, by zapoznać Amerykanów z dorobkiem narodu polskiego. Również w Filadelfii w tamtejszej bibliotece publicznej została zorganizowana wystawa obrazująca dzieje kultury i sztuki polskiej.

Od wielu już lat Kongres Polonii w Port Arthur i Fort William urządził polskie stoisko na dorocznej Wystawie Ka-

POZIOMO: 3. napisał Međeq i Elektra, 5. w oczy kole, 6. polowanie z nagonką, 8. zatykała w beczce, 9. między lektajm, 11. znak, 15. krałna w Hiszpanii, 16. burda, 17. drżące ciało, 20. kalendarz lub zbiór utworów literackich, 22. rokowanie, 23. posagowy materiał, 24. protoplasta, 25. bardzo ciekawe echo, 28. nieodłącznie związana z książką, 29. instrument trzeciej pici, 30. dążność, skłonność.

PIONOWO: 1. fałszywa skromność, 2. Wilhelm albo Cortez, 3. starożytno państwo nad Tygrysem ze stolicą w Suzie, 4. biuro matrymonialne ongi, 5. jedno z podstawowych pojęć w geometrii, 7. robi dużo huk, 7. kowarzy się z lipa i trenami, 10. dzieło Zamenhofa, 12. siekiera albo graca, 13. kradzież literacka, 14. generał hiszpański obrońca Saragossy przed Napoleonem, 18. plonąca szczerpa, 19. wielki bór, 21. oddziela niebo od ziemi, 22. wyższa się w sądzie, 26. próba w psychologii, 27. japońska leżanka, niemiecki szpieg.

Rozwiązania należy kierować w terminie do dnia 31. I. 1967 (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie „KRZYŻÓWKA NR 18”. Wśród czytelników, którzy nadesła prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 KSIĄZEK.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 6
POZIOMO: 5. puder, 6. zakon, 9. Sokrates, 10. rozhowor, 11. zmora, 13. zaspa, 15. delta, 19. rozpacz, 20. sonety, 21. laguna, 22. zasłona, 23. straż, 25. szkic, 28. stopy, 29. szufflada, 30. pokrzywa, 31. dawon, 32. lapis.
PIONOWO: 1. buława, 2. krosna, 3. czerep, 4. pochód, 7. kosmopolityzm, 8. doktrynerstwo, 12. Rawenna, 14. supelek, 16. elegant, 17. brzyza, 18. szlak, 24. zelažo, 26. ziarno, 27. impuls, 29. serwis.

NAGRODY WYLOSOWALI
Za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 6, z dnia 7/8. I. 1967 nagrody książkowe otrzymują: D. Mateja, Oświęcim 4, al. Słowackiego 3/9, K. Thomas, Nowa Huta, os. Szkolne 14/28, J. Mazurkiewicz, Sierza 3, os. Awaryjne Gaj 38/2, J. Matysik, Rabka, Chopina 4, S. Klejdyst, Czatkowice Dolne 122, H. Walesek, Kraków 12, Zakoplańska 103a/3, J. Zagół, Kraków 14, Krakusa 9/17, E. Pasternak, Wadowice, Obr. Stalingrada 68, J. Piatkiewicz, Jaworzno, os. Podwałe bl. 25/27, M. Horak, Zabrze, Grotgiera 26.

NAGRODY WYSYŁAMY POZTA.

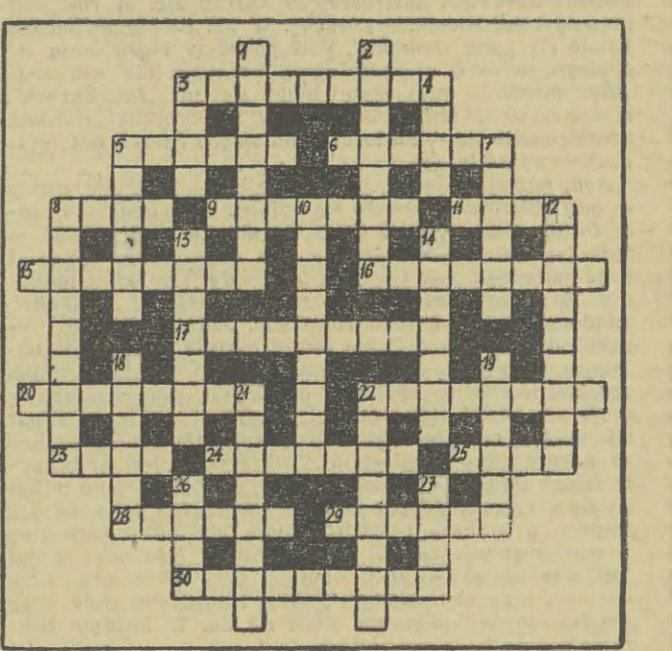
nadyjskiej w Lake-Head. Wystawa składa się z polskich eksponatów historycznych i kulturalnych oraz z wyrobów polskich i robót własnoręcznych tutejszej Polonii. Z inicjatywą Polsko-Amerykańskiej Izby Handlowej w Detroit oraz polonijnych organizacji kulturalnych, zorganizowano na terenie michigamskiej wystawy stanowej — wystawę obrazującą osiągnięcia kulturalne i społeczne oraz wkład Polaków w historię Ameryki. Na wystawie przedstawiono puchary zdobyte na konkursie śpiewaczym przez chór „Lutnia”, kopie obrazów Zofii Strzyżewskiej, sztandary z okresu I wojny światowej, artystyczne wycinanki, książki polskie, krzysiaty, ceramikę i pamiątki narodowe.

W Buenos Aires odbyła się wystawa współczesnej sztuki polskiej. Zwiedziło ją 15 tysięcy osób.

W Domu Polskim w Adelajdzie (Australia) urządzono Polską Wystawę Artystyczną. Największym zainteresowaniem cieszył się jej dział „Polska w obrazach”, a także wyroby sztuki ludowej importowane z Polski. Specjalna sala była poświęcona pracom miejscowych artystów-plastyków polonijnych.

W gmachu teatru Komedii w Strasbourgu (Francja) była czynna dwa tygodnie wystawa „200 lat teatru polskiego”. W podparzyńskiej miejscowości Asnières została zorganizowana ekspozycja na temat polskich ziem zachodnich. Zwiedziło ją również wielu Francuzów, którzy przy tej sposobności nabywali polskie książki, płyty, albumy, znaczki do zbiorów i wyroby polskiego przemysłu ludowego.

KRZYŻÓWKA



Kółeczko... Dziś, dziś, dziś... Panie do środeczka. Para za parą! En avant! Dziś, dziś, dziś... Koszyczki! Panie wybieraj! Kółeczko!

Kto ze średniego pokolenia, nie mówiąc o wstępującej młodzieży, pamięta dziś ten taniec?

NA DWORCE MARYSIEŃKI
Mazur ludowy, tańczony w takcie 3/4, był tańcem młodzieżowym w przeciwieństwie do poloneza. Tańczono go z przyspiewkami. Z ludowego mazura powstał mazur szlachecki, z rządu także śpiewany, później już nie. Tańczono go wójnie, ale za to z figurami, które przejęto prawdopodobnie z dworskich tańców francuskich za czasów królowych Cecylii Renaty, Marii Ludwiki i Marysienki Sobieskiej.

PODKÓWECZKI DAJCIE OGNIU...
...bo dziewczyna tego godna; a czy godna, czy niegodna, podkóweczki dajcie ogień! — przyspiewywano ludowym zwyczajem, przylękając na kolano przed tancerką i — powstawszy — uderzając obcasem o obcas. Jeśli tańczyli ulami w butach z ostrogami, dźwonyli ostrogi; jeśli chłopcy — z podkutek butów sypały się iskry. Ognisty rytm mazura dobrze oddawał chłopską szadziszłość, szlachecką burczyność i ułamską fantazję.

ENCYKLOPEDIA TANECZNA

Do mazura!

CHOPIN I MONIUSZKO
Moniuszkowski mazur z „Haliki” jest arcydziełem, które usunęło w cień wszystkie inne mazury liczenie komponowane w ciągu 150 lat. Fryderyk Chopin w swoich stylizowanych mazurkach wyznaczył wszystkie cechy mazurków ludowych — tj. mazurków, kujawiaków, oberków i oberstów. Mazurki Chopina zawierają „wszystko, co ewe polska młoda najcenniejsze!” w tej dziedzinie.

MAZUR NA SCENIE I ESTRADZIE
Początkowo magnackie dwory stroniły od mazura. Na salony wszedł dopiero w drugiej połowie XIX wieku, a w najbardziej arystokratycznych domach kończył bal tzw. Biały Mazur nad ranem.

Obecnie mazur jest tańcem jedynie scenicznym i estradowym, znanym na całym świecie w wykonaniu zespołów, przede wszystkim — „Mazowsza”. (A. Cz.)



Rysował Zbigniew JUJKA

„Ptaki” Ekwadoru
ZNAKÓWKI
● Znane są już z zapowiedzi plany Poczty Polskiej na rok bieżący. Pierwszą tegoroczną emisją będzie ośmioznaczkowa seria „Jedździectwo”, która ukaze się w lutym. A oto dalsze pozycje — „Ryby egzotyczne” (8 znaczków — kwiecień), „Pomniki walki i męczeństwa” (10 znaczków — kwiecień i sierpień), „VI Kongres Związków Zawodowych” (1), „XX Wyścig Pokoju” (1 znaczek — obie emisje zaplanowane na maj), „Apeł Olimpijski 67” (8 znaczków i blok — lipiec), „Rośliny chronione” (6 wartości — li. plec), 100. rocznica urodzin Marii Curie Skłodowskiej (3 znaczki — sierpień), V Kongres Światowej Federacji Głuchych w Warszawie (1 — sierpień), „Kwiaty polne” (3 — wrzesień), W październiku zostaną wyprowadzone do obiegu — seria „Motyły” (8 znaczków), 3 znaczki z okazji 50. rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej i jeden z okazji Dnia Zwycięstwa. W listopadzie — ośmioznaczkowa seria „Malarstwo europejskie w polskich muzeach”.
● „Rośliny chronione” (3 wartości), „Niemieckie bajki” (6) to interesujące emisje NRD, jakie zostały wprowadzone do obiegu 8 grudnia ub. roku.
● Poczta francuska wyda w bieżącym roku m. in. 4 dalsze znaczki, poświęcone sztuce. Przedstawiają budozaj Cloueta, Ingres, D. Rousseau oraz witraż jednego z kościołów.
● Laureaci nagrody Nobla z roku 1966 — J. J. Thomson (1856 — sierpień), G. Carducci (1835 — 1907), Ilyk i historyk literatury, H. Moissan (1859—1907), chemik, C. Golgi (1843—1918), anatom, Santiago Ramon y Cajal (1852—1934), neurolog, zostali przedstawieni na dwóch znaczkach Szwecji.

Przemysł Marcisz

Dla prawidłowego funkcjonowania przedsiębiorstwa armatorskiego potrzebne jest systematyczne odmiadżanie wieku pływających statków. Tylko przy zachowaniu tego rygoru, obok kilku jeszcze innych elementów, można podjąć wykonanie rosnących zadań przewozowych.

Jedno z największych przedsiębiorstw przewozów morskich w naszym kraju: Polskie Linie Oceaniczne — posiadać będzie w br. 86 jednostek o łącznym tonażu 695 tys. DWT. Niektóre jednostki, zbyt już wysłużone — zostaną skasowane, a w ich miejsce przybędą statki nowe, budowane w polskich, bądź zagranicznych stocznicach. To dzięki nim średni wiek statków PLO osiągnie granicę 8 lat. Używa się też średnią szybkość w tym przedsiębiorstwie armatorskim — do 16 węzłów.

W tym roku uruchomiono nowe połączenie Gdyni z zachodnim wybrzeżem Ame-

NA MORSKIM SZLAKU

ryki Południowej. Stało się to w wyniku przeprowadzenia badań tamtejszego rynku przez gdynijski armatora, wspólnie z polskim handlem zagranicznym. Tym sposobem PLO w roku bieżącym eksploatować będą regularnie 10 linii oceanicznych, 3 śródziemnomorskie, dwie angielskie i jedną pasażerską — obsługiwana przez statek flagowy MS „Batory”.

Kontakty Polski z rynkami Ameryki Południowej zaczęły się dość dawno, bo w roku 1937. Była to jednak żegluga od przypadku do przypadku. Do zachodnich wybrzeży tego kontynentu bowiem statki polskie docierały nieregularnie. Teraz, przy zapewnieniu frachtu ze strony polskiej i eksportu przemysłowego krajów demokracji ludowej, na tej linii kursować będą regularnie polskie jednostki. Zawiną do Wenezueli, Kolumbii, Ekwadoru, Peru i Chile — odwiedzając takie porty, jak: La Guaira, Buenaventura, Guayaquil, Callao, Valparaiso i in.

Statki na tej linii

Statki na tej linii, po wyjściu z Gdyni, — zabrają także dodatkowe ładunki z Hamburga, Rotterdamu i Antwerpu. Otwierając z końcem ubiegłego roku, regularną żeglugę na tej linii MS „Zeromski” wprowadził nowy, żeglowny szlak, po którym kursować będą również m. in. „Staszic” oraz już wodowana i przeznaczona specjalnie na tę linię jednostka — „Mieszko I”. Czas podróży określono na 115 dni.

W chwili, gdy do czytelnika dotrą te słowa, MS „Zeromski” po opuszczeniu hiszpańskiego portu Bilbao, zmierza do Wenezueli — udoświadczając tym samym, że mimo niezwykle silnej konkurencji na wspomnianym szlaku, polski handel zagraniczny i żegluga pod białoczerwoną banderą rozwijają się coraz prężniej — łącząc w sobie nie tylko ekonomiczne korzyści. A to jest przecież m. in. cechą systematycznie odmiadżającej się floty.

KURSY SPRAWIANIA

elektrycznego i gazowego na książkę sprawczą — rozporządzenie Zakładu Doskonalenia Zawodowego.

Wpisy: — Kraków, ul. Dietla 38, tel. 653-12, codziennie, w godz. 8—12 i 16—19.

we wszystkich swadach, rozpoczyna Zakład Doskonalenia Zawodowego. Wpisy: — Kraków, ul. Dietla 38, tel. 653-12, codziennie, w godz. 8—18.

JAWORZNO i okolice! — 3 lutego TKPW otwiera kursy kwalifikacyjne (czeladniczo — mistrzowski) dla metalowców i elektryków. Wpisy: Jaworzno, Matejki 62, Szkoła Górnicza, K-653

KURS SPRAWIANIA elektrycznego i gazowego na książkę sprawczą — rozporządzenie Zakładu Doskonalenia Zawodowego. Wpisy: — Kraków, ul. Dietla 38, tel. 653-12, codziennie, w godz. 8—12 i 16—19.

KURS maszynopisania dla studentów i referentów, organizuje Stowarzyszenie Studentów i Maszynistów, Kraków, ul. Miłkowska 2, 104051-g

FLOTA się ODMLADZA

